Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8642 Lwów, piątek 5 października 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Marsz. Piłsudski wrócił do Warszawy.

Napad rabunkowy na listonosza pieniężnego. - Trzynasty dzień procesu płockiego. - Oszuści mieszkaniowi przed sądem.

ZGON GEN. RYBIŃSKIEGO.

Warszawa, 3 października. (Tel. G. P.). Zmarł tu w wieku lat 56 gen. bryg. inż. Czesław Rybiński, ostatnio szef Depart. Techn. MSWojsk. Ze stanowiska tego odszedł gen. Rybiński przed trzema laty w stan spoczynku. Gen. Rybiński pochodził z b. armji rosyjskiej. W czasie wojny światowej brał czynny udział w niepodległościowej pracy podziemnej. Podczas wojny polskiej był szefem polowym inżynierów i saperów.

—o—

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI DZIENNIKARZY W DIJON.

Warszawa, 3 października. (Tel. G. P.). W dniach 4, 5 i 6 listopada odbędzie się II kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy w Dijon we Francji. Porządek dzienny przewiduje następujące sprawy: szkoły dziennikarskie, położenie korespondentów zagran., instytucje pomocy i ubezpieczeń dziennikarskich, utworzenie międzynarodowego trybunału honorowego etc. Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich ma prawo delegowania na ten kongres 4 przedstawicieli.



ROMANTYCZNE DZIEJE SIEROTY.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

WYCIECZKA STAROSTÓW.

Warszawa, 3. października. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyła się **pierwsza wycieczka starostów do Nieświeża, Radomia i Nieszawy, zainicjowana przez min. Składkowskiego.** Wycieczki tego rodzaju mają na celu uzdrowienie, wyszkolenie administracji, wprowadzenie nowych metod urzędowania. Starostowie będą podczas tych wycieczek wygłaszać referaty, przeprowadzać dyskusję i zbierać materjały porównawcze i statystyczne.

—o—

KONNY RAID WOJSKOWY Z WARSZAWY DO ZAKOPANEGO.

Warszawa, 3. października. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się **konny raid wojskowy Warszawa-Zakopane.** W raidzie bierze udział **44 oficerów** z gen. **Dreszerem** i pułk. **Szyszko-Boguszem na czele.** Całą przestrzeń mają odbyć **w ciągu 116 godzin.**

—o—

KRWAWY INCYDENT NA GRANICY JUGOSŁOWIAŃSKO - ALBAŃSKIEJ.

BIAŁOGRÓD, 3. października. (Tel. G. P.). Na granicy jugosłowiańsko-albańskiej **doszło do krwawego incydentu granicznego.** W potyczce obie strony poniosły **straty w rannych i zabitych.**

—o—

POLACY AMERYKAŃSCY WYPOWIADAJĄ SIĘ ZA SMITHEM.

N. Jork, 3. października. (Tel. G. P.) Odbywają się tu liczne wiece polskich klubów demokratycznych, które opowiadają się **za kandydaturą Smitha.** W sferach republikańskich stanu Pensylwanji, który zawsze był najsilniejszą twierdzą stronnictwa republikańskiego panuje panika, gdyż **polscy i węgierscy górnicy i robotnicy jednomyślnie głosować będą na Smitha.** Liczba tych robotników sięga pół miljona.

Ciernie na sojuszu.

POWODY „KAMPANJI ANTYRUMUŃSKIEJ“. — NIEMA W POLSCE WROGÓW RUMUNJI.—ZGRZYTY ŁATWE DO USUNIĘCIA. — O WYKLAROWANIE I ZACIEŚNIENIE SOJUSZU.

Lwów, 4 października.

Kilkutygodniowy pobyt Marsz. Piłsudskiego w Rumunji, jakkolwiek pozbawiony wszelkich celów politycznych, a w swych niewielu momentach oficjalnych podkreślający jedynie fakty istniejące i znane, — zwrócił przecież uwagę powszechną na naszego sprzymierzeńca. O Rumunji pisze się dziś sporo. Odżyło zainteresowanie dla stosunków politycznych i gospodarczych tego kraju, dla licznych trudności wewnętrznych, dla postępu, niwelującego głębokie blizny wojenne, i wreszcie dla spraw bezpośrednio dotyczących interesów polskich.

W tym ostatnim kierunku podniesiono szereg zarzutów, niekiedy wychodzących poza ramy faktów, jakimi interesować się mamy prawo i obowiązek. Opinje takie, godzące w naszego sprzymierzeńca, mogły tam słusznie wywołać zdziwienie i rozgoryczenie. Jednak należy rozważyć ich intencję.

Z Rumunami znamy się mało może mniej, niż z którymkolwiek z sąsiadów. T. zw. węzły historyczne, będące podwaliną zbliżenia, tutaj prawie, że nie istnieją, z tej prostej przyczyny, że Rumunja sama jest tworem bardzo młodym. Tem samem sądy nasze o Rumunji są niedość kontrolowane.

Przyznajemy to. Ale z drugiej strony musimy stwierdzić, że niema absolutnie żadnych motywów, któreby skłaniały kogokolwiek w Polsce do uprawiania propagandy antyrumuńskiej. Są w Polsce ludzie, sympatyzujący z Rosjanami lub nienawidzący ich, są czechofile i tacy, którzy nie mogą przekonać się do szczerości i lojalności „braci“ z nad Wełtawy. Jednak niema u nas nieprzyjaciół Rumunji.

W enuncjacjach prasowych, dla Rumunji nieprzychylnych, podejrzewa się wpływ propagandy madziarskiej. Nie wiemy, jakimi środkami dysponuje u nas ta propaganda, ale przestrzegamy przed przecenianiem jej roli. W każdym zaś razie możemy zapewnić, że w akcji, jaką rozwijają w Polsce emigranci z Bukowiny, lub w skargach Polaków besarabskich niema nawet śladu wpływów węgierskich.

Dola mniejszości polskiej w Rumunji jest jedynem kryterjum w stosunku społeczeństwa polskiego do Rumunów i jedynym powodem tych wystąpień prasowych, z których część posunęła się może zbyt daleko.

Nie zaprzeczamy, że w całokształcie polityki Europy Wschodniej, a nawet w całokształcie stosunków polsko-rumuńskich owe zgrzyty są dość drobne. Ale atakując uczuciową stronę społeczeństwa polskiego, mogą przynieść skutki wcale dalekie. Polityka nasza nie jest polityką nastrojów, ale z nastrojami musi się liczyć.

Niestety — słysząc utyskiwania rumuńskie z powodu owej „kampanji“, nie spotkaliśmy się dotąd z dość wyczerpującem wyjaśnieniem sytuacji. Zarzuty, że los mniejszości polskiej na Bukowinie jest ciężki, że mniejszość ta ucieka przed wynarodowieniem do Polski, że pretensje Polaków besarabskich nie zostały dotąd uwzględnione, choć uwzględniono dawno wszystkie inne, — te zarzuty nie zostały odparte.

Zaznaczono jedynie, że gdyby mniejszości polskiej udzielono w zakresie szkolnictwa żądanych praw, to samo musianoby dać mniejszości węgierskiej i ruskiej, wielokrotnie liczniejszej. Ale ten argument nie przekona nikogo. Nie jesteśmy powołani do interesowania się Węgrami lub Rusinami, nie mamy nawet prawa wkraczać w ich sprawy, ale mamy obowiązek czuwać nad interesami naszych rodaków, gdziekolwiek się znajdują.

Dlatego jest nam obojętne, jak Rumuni załatwią bolączki swych mniejszości, ale losu Polaków rumuńskich nie spuścimy z oka.

Wobec zadań, leżących przed polsko-rumuńskim sojuszem, są to — powtarzamy — zgrzyty drobne. Ale w interesie wspólnym tem bardziej leży, aby zostały jak najrychlej usunięte. Niech ten sojusz będzie nie tylko koncepcją rozumu politycznego, lecz i aktem serca.

Przejazd Marszałka Piłsudskiego przez Lwów.

MARSZAŁEK WYGLĄDA ZNAKOMICIE I BYŁ W ŚWIETNYM HUMORZE. — NA DWORCU WZNOSZONO OKRZYKI NA CZEŚĆ MARSZAŁKA I ŻEGNANO GO OWACYJNIE.

Lwów, 4 października.

Marszałek Piłsudski przejeżdżał dziś rano przez Lwów z powrotem do Warszawy. Pociąg nadszedł punktualnie o godz. 10.05. W towarzystwie Marszałka znajdowali się pułk. Sokołowski i lekarz przyboczny Marszałka. Marszałek był w bardzo dobrym humorze, wyglądą znakomicie i poznać po nim było, że odpoczął należycie.

Nie wyszedł podczas zatrzymania się pociągu we Lwowie wcale z wagonu. Na zaproszenie Marszałka zjawili się w wagonie: Wojewoda Gołuchowski, generałowie Neugebauer i Popowicz ze świtami, starszy prokurator Malina, starosta grodzki Reinlender, naczelnik Wydziału bezpieczeństwa Rogowski i konsul rumuński Galina. W ożywionej pogadance opowiadał Marszałek o swoim pobycie w Rumunji i ostatnich podróżach po tym kraju. Punktualnie o godz. 10.45 ruszył pociąg pospieszny do Warszawy. Marszałek pożegnał serdecznie obecnych.

Na dworcu zgromadziło się bardzo wiele osób. Wznoszono okrzyki na cześć Marszałka i żegnano Go owacyjnie. Marszałek wychylił się z okna i dziękował. Na peronie panował wzorowy porządek.

Bukareszt, 3 października. (Tel. G. P.). Przed odjazdem swym do kraju p. Marszałek Piłsudski zapragnął złożyć w Bukareszcie oficjalną wizytę, mającą jednak charakter jedynie kurtuazyjny. Agencja Rador dowiaduje się, że w rozmowach, jakie odbyły się między Marszałkiem Piłsudskim i członkami rządu rumuńskiego, nie było mowy o zmianie tekstu sojuszu ani też o nowych układach politycznych.

Warszawa, 3 października. (Tel. G. P.). Punktualnie o godz. 20.25 zajechał przed peron gł. dworca w Warszawie pociąg lwowski z salonką Marszałka Piłsudskiego. Na dworcu zgromadzili się członkowie rządu z prezesem Rady ministrów, prof. Bartlem na czele, generalicja z gen. Konarzewskim na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Francji Larochem, szefowie wojskowych misji zagr., wielu posłów i senatorów, wojewoda Jaroszewicz, komendant m. generał Rożen, komendant gł. Policji państwowej pułk. Jagrym - Maleszewski oraz liczni przedstawiciele wszystkich stacjonujących w stolicy oddziałów wojskowych. Na peronie ustawiona była kompanja honorowa 36 p. piechoty, ze sztandarem i orkiestrą. W chwili, gdy pociąg wjechał na dworzec, orkiestra odegrała hymn narodowy. Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej i przez salony recepcyjne dworca udał się do samochodu. Tłumnie zebrana przed dworcem publiczność zgotowała Marszałkowi długotrwałą i żywiołową owację.

Budżet zostanie wniesiony do Sejmu
w terminie konstytucyjnym

W PRZYSZŁYM TYGODNIU BĘDZIE ROZPATRYWANY PRZEZ RADĘ MINISTRÓW, W KTÓREJ WEŹMIE UDZIAŁ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. października. (ps) Premjer Bartel odbywał w ciągu dnia dzisiejszego **dalszy ciąg narad budżetowych** z Min. sprawiedliwości **Meysztowiczem**, spr. zagran. **Zaleskim**, oświaty **Świtalskim**, poczt i tel. **Miedzińskim**. Przy wszystkich konferencjach obecny jest min skarbu **Czechowicz**. W najbliższych dniach **narady budżetowe będą ukończone** i przypuszczalnie na początku przyszłego tygodnia na porządku dziennym Rady Min., w której weźmie już udział **Marsz. Piłsudski**, znajdzie się **projekt pełnego preliminarza budżetowego**. Budżet będzie w terminie konstytucyjnym wniesiony do Sejmu

—o—

OBRADY STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. października. (ps) W Warszawie pod przewodnictwem posła Dąbskiego obradował **klub Stronnictwa Chłopskiego.** Po wysłuchaniu referatu o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłoszonego przez prezesa Dąbskiego. wywiązała się dyskusja, poczem uchwalono rezolucję, w której **Stronnictwo Chłopskie stwierdza zubożenie ludności wiejskiej, nieurodzaj wynik żniw, skąpość kredytów państwowego Banku Rolnego, niszczenie samorządu terytorjalnego itd.** Z rezolucyj politycznych należy wspomnieć stwierdzenie Stronnictwa Chłopskiego. iż powaga Sejmu ma rzekomo wśród ludności wiejskiej wzrastać.

—o—

POGRZEB ŚP. NOAKOWSKIEGO.

Warszawa 3. października. (Tel. G. P.) Dziś odbył się pogrzeb znakomitego architekty i malarza, prof. Politechniki i Szkoły Sztuk Pięknych śp. Stanisława Noakowskiego

—o—

„RÓWNOUPRAWNIENIE“ LUDNOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH.

Katowice 3. października. (Tel. G. P.) Związek Polaków z Opola wysłał **do kard. Bertrama** we Wrocławiu memorjał przedstawiający **rozpaczliwe położenie ludności katolickiej pod względem religijnym.** Memorjał domaga się wprowadzenia **nauki religji w języku polskim i zaniechania germanizacji kościoła.**

—o—

DO RZYMU.

Łódź 3. października. (Tel. G. P.) Biskup łódzki **ks. Tymieniecki,** w towarzystwie biskupa - sufragana ks. Tomczaka, oraz kanonika Tyszyńskiego wyjechał do Rzymu.

—o—

NADUŻYCIA B. MINISTRA LITEWSKIEGO.

Kowno 3. października. (Tel. G. P.) Do tutejszego sądu okręg. wpłynęła **sprawa b. prezesa r. min. i min. skarbu Petrulisa,** oskarżonego o nadużycia. W sprawie tej musiał interwenjować prez. Smetona, gdyż bez jego pozwolenia nie można było odesłać tej sprawy do sądu.

—o—

DR. DROBNER SKAZANY NA 2 LATA TWIERDZY.

Bydgoszcz, 3. października. (Tel. G. P.) Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciw b. przywódcy niezależnych socjalistów **drowi Bolesławowi Drobnerowi** z Krakowa, oskarżonemu o wystąpienia antypaństwowe i wywrotowe, jakich się dopuścił na wiecu przedwyborczym w Bydgoszczy, w styczniu br. Sąd po dłuższej naradzie skazał dra Drobnera **na dwa lata twierdzy,** z zaliczeniem aresztu śledczego.

—o—

ARESZTOWANIE PROWOKATORA SOWJECKIEGO W WILNIE.

Wilno, 3. października. (Tel. G. P.) Aresztowano tu niejakiego **Łoktika, b. oficera armji carskiej.** Policja stwierdziła, że przybył on w sierpniu rb. do Wilna **jako wysłannik mińskiego GPU,** w **Wilnie zaś odgrywał rolę prowokatora,** obracając się przeważnie **w sferach emigracji rosyjskiej.** M. i. faktem jest, że Łoktik utrzymywał bliskie stosunki **z bojową organizacją antybolszewicką, znaną pod nazwą „Bractwa Russkiej Prawdy“,** w szczególności zaś w bliskich stosunkach pozostawał z Gapanowiczem, **wysiedlonym w związku z zamachem na Lizarewa.** Łoktik przyznał się do winy.

—o—

Stresemann obejmie urzędowanie z końcem bieżącego miesiąca.

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH REICHSTAGU UCHWALIŁA WYRAZIĆ UZNANIE DELEGACJI NIEMIECKIEJ ZA STANOWISKO ZAJĘTE PRZEZ NIĄ W GENEWIE.

Berlin, 3. października. (Tel. G. P.). Komisja spraw zagr. Reichstagu odbyła dziś pod przewodnictwem posła **Scheidemanna** kilkugodzinne posiedzenie. Obrady komisji poświęcone były **rokowaniom genewskim.** Komunikat oficjalny, wydany po posiedzeniu stwierdza, że kanclerz Mueller wygłosił na niem **obszerne sprawozdanie o przebiegu obrad genewskich**, przyczem zawiadomił na wstępie komisję, że **Stresemann w myśl ostatniego orzeczenia lekarzy będzie mógł w końcu tego miesiąca objąć kierownictwo urzędu spraw zagranicznych.** Kanclerz złożył następnie sprawozdanie z obrad genewskich, przedstawiając stanowisko delegacji niemieckiej, oraz obrazując obszernie podjętą i przeprowadzoną na terenie genewskim **akcję niemiecką w sprawie ewakuacji Nadrenji.** Kanclerz w końcu swoich wywodów stwierdził, że **rokowania genewskie przyniosły w tej sprawie postęp.**

Po referatach rozwinęła się dyskusja. Obrady miały charakter ściśle poufny. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zaznacza, że w czasie dyskusji przewodniczący niemieckiej partji ludowej Scholz zgłosił rezolucję, podpisaną przez wszystkie stronnictwa, wyłączając narodowych i komunistów, która to rezolucja wyraża **uznanie dla stanowiska delegacji niemieckiej w Genewie, z drugiej jednak strony wyraża ubolewanie, że w doniosłej kwestji Nadrenji nie osiągnięto żadnego postępu.**

Berlin, 3 października. (Tel. G. P.). Poseł socjalistyczny do Reichstagu i członek delegacji niemieckiej na sesję Ligi Narodów Breitscheid zamieszcza w „Vorwärts“ artykuł wstępny, broniący stanowiska delegacji niemieckiej w Genewie. Poseł Breitscheid oświadcza, że delegacja niemiecka miała przed sobą w Genewie tylko dwie możliwości: albo opuścić stół obrad po odrzuceniu przez ententę żądania natychmiastowej ewakuacji Nadrenji, albo też wyrazić gotowość do rokowań na szerszych podstawach.

W pierwszym wypadku istotnie doprowadzonoby do tak zwanego wyjaśnienia sytuacji, ale to wyjaśnienie zobowiązywałoby do wyciągnięcia bardzo wyraźnych konsekwencji w niemieckiej polityce zagranicznej. Doprowadziłoby ono do opuszczenia drogi porozumienia się z mocarstwami zachodniemi i do szukania innych dróg. Jednak tych innych dróg nie było. Nietylko bowiem Francja stanęła na stanowisku odmiennem, ale także Anglja, Włochy i inne mocarstwa solidaryzowały się z Francją. Nawet więc w razie ostrego stanowiska Niemiec Niemcy musiałyby w końcu po pewnym czasie powrócić na drogę pierwotną i w całej sprawie oznaczałoby to tylko stratę czasu.

Sterowiec „Zeppelin“ złożył hołd Wilusowi

A NASTĘPNIE DOPIERO ZAPREZENTOWAŁ SIĘ MIESZKAŃCOM BERLINA.

Berlin, 3 października. (Tel. G. P.) Dziś około godziny 8 rano nad Berlinem krążył nowy olbrzymi balon niemiecki Zepellin. Sterowiec startował na jeziorze Bodeńskiem we wtorek rano do swej ostatniej podróży próbnej przed lotem Atlantyckim i odbył w ciągu dnia wczorajszego lot po przez całe Niemcy wzdłuż Renu. W ciągu nocy krążył nad południowymi brzegami Anglji oraz morzem północnem, nad ranem zaś rozpoczął podróż powrotną i przybył do Berlina, witany entuzjastycznie przez ludność stolicy, która gromadziła się na placach miasta i dachach domów. Z powodu natłoku widzów, ruch na ulicach został na 10 minut całkowicie przerwany.

Prasa berlińska podaje obszerne sprawozdania i opisy tej podróży. Skrajnie nacjonalistyczna „Deutsche Zeitung“ podnosi, że sterowiec w czasie swej podróży nad Holandją zatrzymał się nad siedzibą b. cesarza Wilhelma i dokonał nad Zamkiem honorowego lotu okrężnego. Były cesarz wraz z całą rodziną wyszedł na dziedziniec, by przyjrzeć się nowemu sterowcowi i miał serdecznie pozdrawiać znajdujących się w nim gości. „Voss. Zeitung“ przyznając, że nowy sterowiec składał hołd b. cesarzowi, nazywa to najwyższym nietaktem, tembardziej, że wśród 75 osób załogi i pasażerów, znajdowali się także przedstawiciele rządu Rzeszy, Reichstagu i rządu pruskiego.

Znalazł się sposób na hałasujących posłów

SENSACJA NA POSIEDZENIU SEJMU PRUSKIEGO.

Berlin 3. października. (Tel. G. P.) Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu pruskiego **niezwykłą sensację wywołał ustawiony na stole prezydjalnym głośnik gigantofonu. Aparat ten, regulowany przez prezydenta, ma na celu zagłuszenie w razie potrzeby hałasów opozycji.** Wczorajsze próby, dokonywane wśród hałasu nacjonalistów i komunistów dowiodły, że **głośnik jest w stanie zagłuszyć przeraźliwym, długotrwałym gwizdem nietylko rzucane na salę uwagi, lecz nawet najbardziej krzykliwe protesty niezadowolonych posłów.**

Niedoszły Prezydent Rzeszy Niemieckiej uciekł do Moskwy

W OBAWIE PRZED ARESZTOWANIEM GO POD ZARZUTEM NADUŻYĆ FINANSOWYCH.

Berlin, 3 października. (Tel. G. P.) Prokuratorja niemiecka w Hamburgu wszczęła dochodzenia karne przeciwko kandydatowi na prezydenta Rzeszy z listy bolszewickiej, b. wodzowi komunistów niemieckich Thelmannowi, z powodu nadużyć natury finansowej. Thelmann w obawie przed odpowiedzialnością zbiegł do Moskwy.

Stypendja kolejowe mają zapewnić

DOPŁYW NOWYCH SIŁ, KTÓRYCH KOLEJNICTWO NASZE ODCZUWA BRAK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 października. (st) W dn. 15 ub. m. upłynął ostat. termin nadsyłania przez rektoraty zaopinjowanych podań studentów, techników i prawników, ubiegających się o stypendja kolejowe. Słuchacze wyższych uczelni, ubiegający się o te stypendja, muszą się zobowiązać do pracowania na kolejach przez określony przeciąg czasu. Jest do rozdania 100 stypendjów. Prawnicy otrzymają 100 zł., technicy 120 zł. miesięcznie. Podania wpłynęły dość licznie do Min. Komunikacji i są już rozpatrywane. Przez rozdanie stypendjów Min. Komunikacji pragnie zapewnić sobie dopływ nowych sił, gdyż w ostatnim czasie daje się zauważyć ucieczka zwłaszcza inżynierów ze służby kolejowej.

—o—

HERRIOT UDAŁ SIĘ DO BERLINA.

Paryż, 3. października. (Tel. G. P.). Wczoraj opuścił Paryż, udając się do Berlina **min. Herriot.** Podróż jego nosi **ściśle prywatny charakter** i stoi w związku ze zbieraniem materjałów do pisanej przez Herriota książki o Bethovenie.

—o—

ITALIZACJA POŁUDNIOWEGO TYROLU.

Berlin, 3. października. (Tel. G. P.). „Vossische Ztg.“ przytacza oświadczenie sekretarza **Giarratany**, że nauka religji może być prowadzona w południowym Tyrolu **tylko w języku włoskim** i że w przedsiębiorstwach kupieckich w tej prowincji **nie może być zatrudnionych więcej obcokrajowców jak 10%.** Charakterystyczne, że „Vossische Ztg.“ nie zaopatruje tego oświadczenia **w żadne krytyczne uwagi, co dowodzi, że w chwili obecnej Niemcom szczególnie zależy na Włoszech** i że ze względu na naprężone stosunki z Francją i Anglją wolą nie drażnić Mussoliniego protestami przeciwko italizacji południowego Tyrolu.

—o—

LABOUR PARTY.

Londyn, 3. października. (Tel. G. P.). Na konferencji Labour Party w Birminghamie już w pierwszym dniu zaznaczyła się **olbrzymia przewaga żywiołów umiarkowanych.** Wszystkie wnioski skrajnej lewicy **odrzucone 3 miljonami głosów przeciw stupięćdziesięciu tysiącom.**

—o—

POLSKA EKSPEDYCJA HIPPICZNA UDAJE SIĘ DO N. JORKU.

Warszawa, 3. października. (Tel. G. P.) Dnia 14. bm. wyjeżdża z Warszawy **polska ekspedycja hippiczna na międzynarodowe konkursy w N. Jorku.** W dniu dzisiejszym departament kawalerji min. spraw wojskowych ustalił **skład drużyny polskiej.** Na konkursy w Ameryce jedzie **trzech jeźdźców i 6 koni.** Reprezentacja polska składa się z pułk. **Rómla**, rotm. **Antoniewicza** i por. **Zgorzelskiego.** Konkursy rozpoczynają się z początkiem listopada.

—o—

„KRAKÓW“ PRZYBYŁ DO RIO DE JANEIRO.

Rio de Janeiro, 3. października. (Tel. G. P.) Dnia 29. ub. miesiąca przybył tu **statek „Kraków“ z 600 polskimi emigrantami.** Nazajutrz odbyła się na statku **serdeczna manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej** przy udziale tutejszego ambasadora francuskiego de Jeana, posłów Grabowskiego i Mazurkiewicza, **szefa** misji francuskiej gen. Spire.

—o—

ZUCHWAŁY RAID.

Wilno, 3. października. (Tel. G. P.) Onegdaj zaobserwowano niezwykle **zuchwały raid aeroplanu sowieckiego nad terytorjum polskiem.** Płatowiec bolszewicki po ukazaniu się nad miasteczkiem **Łużki skierował się w głąb terytorjum polskiego, szybując w rejonie Głębokiego, Berezwecza, Plisy, Sorok, Janowszczyzny i Dolginowa.**

KTO WCZORAJ WYGRAŁ?

Warszawa, 3. października. (Tel. G. P.) W 24-tym dniu 5-tej klasy 17-tej Loterji państw. padły ważniejsze wygrane na następujące numery: **3 tys. zł.** nr. 3166, 58719, **2 tys. zł.** nr. 9645, 38951, 91590, 95299, **1 tys. zł.** nr. 11828, 19958, 25801, 48201, 52583, 83711, 84225, 84404, 103076, 112450, 114065, 122028, 126316, 151704.

—o—

TROCKI PROFESOREM UNIWERSYTETU SOWJECKIEGO.

Moskwa, 3 października. (Tel. G. P.). Według krążących tu pogłosek w Wiennym ma być założona wyższa **uczelnia sowjecka dla okręgów wschodnich.** Katedra nauki o marksizmie, którąby obejmowała historję tego ruchu do rewolucji lutowej, powierzonaby została **Trockiemu.**

—o—

POMNIK ZJEDNOCZONYCH ZIEM POLSKICH W GDYNI.

Warszawa, 3. października. (Tel. G. P.) W najbliższym czasie zakończone zostaną prace wstępne przygotowawczego Komitetu **Budowy Pomnika Zjednoczonych Ziem Polskich w Gdyni.** W związku z tem powołana będzie do życia komisja artystyczna, która rozpisze konkurs **na projekt pomnika.** Uruchomione też zostaną komitety lokalne dla przeprowadzenia zbiórki. Szybkość wykonania projektu za leży od napływu ofiar ze strony społeczeństwa. **Obecnie Komitet dysponuje sumą około 20 tys. zł.** Należy podkreślić akcję podjętą samorzutnie przez Lwów, który zadeklarował pierwszą kwotę w sumie 10 tys. zł.

—o—

DEMENTI MADRYCKIE.

Madryt, 3. października. (Tel. G. P.) Agencja Fabra stwierdza, że wszelkie wiadomości, jakie ukazały się w prasie krajowej i zagranicznej **o rzekomych nie porozumieniach pomiędzy królem a rządem są zmyślone.** Również niezgodne z prawdą są doniesienia **o rzekomej odmowie króla podpisania dekretów odwołujących** niektóre osobistości, odnoszące się niezbyt przychylnie do obecnego ustroju.

—o—

NOWY POSEŁ NIEM. W MOSKWIE.

Moskwa, 3. października. (Tel. G. P.) Jak informują z Berlina nominacja na stanowisko posła Rzeszy w Moskwie p. **von Nadolnego jest rzeczą zdecydowaną.** Nadolny przyjeżdża do Moskwy **około 15. października.**

—o—

UZDROWIENIE SKARBU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 3. października. (Tel. G. P.). Na posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych sprawozdawca gen. **Chappedelaine** wskazał, że wysiłki poczynione **na drodze do poprawy finansów doprowadziły do całkowitego uzdrowienia skarbu,** który nie posiada żadnych zobowiązań płatniczych w r. 1929/30. Dług główny zmniejszył się od 31. grudnia 1927 do 3. maja 1928 o 15 miljardów. W roku 1929 przeszło 8 miljardów zostanie przeznaczonych na jego amortyzację.

—o—

Aeroplanem z Ameryki do Polski

PRZYGOTOWUJE SIĘ DO LOTU FARMER POLSKI JANKOWSKI.

Nowy Jork, 3. października. (Tel. G. P.). Farmer polski w stanie Maine Jankowski od dłuższego już czasu przygotowuje się **do lotu do Polski.** — Zbudował on sobie samolot 3-motorowy i każdą chwilę wolną od zajęć rolniczych poświęca pracy nad samolotem i uczeniu się zasad lotnictwa. Skrzydła samolotu Jankowskiego mają **72 stopy długości.** Silnik środkowy jest **dwa razy silniejszy od bocznych.** Jankowski, który przybył do Ameryki za chlebem w roku 1907, zamierza wyruszyć na wiosnę z Old Orchard, kierując się na Londyn, gdzie się zatrzyma, **by następnie kontynnować lot do Polski.**

Sensacyjny proces w Warszawie

NA ŚWIADKÓW POWOŁANO PRZEDSTAWICIELI ARYSTOKRACJI RODOWEJ I B. MINISTRÓW.

Warszawa, 3 października. (Tel. G. P.). Dziś o godz. 11 przedpołudniem rozpoczął się tu w Sądzie okręgowym sensacyjny proces przeciwko adwokatowi Mażewskiemu, b. radcy prawnemu Banku Gosp. Kraj. Akt oskarżenia zarzuca Mażewskiemu, że przy prowadzeniu rokowań o nabycie placu od Marji Czetwertyńskiej **zażądał łapówki w wysokości 2 proc. ceny kupna.** Pozatem akt oskarżenia zarzuca Mażewskiemu cały szereg nadużyć. Mażewski odpowiada z wolnej stopy. Rozprawa ze względu na wielką ilość świadków, wśród których są także **przedstawiciele arystokracji rodowej i b. ministrowie,** potrwa kilka dni.

Pod Filipopolem wyleciały w powietrze skład amunicji

KILKA OSÓB ZOSTAŁO ZABITYCH, ILOŚĆ RANNYCH DOTĄD NIEZNANA.

Sofja, 3 października. (Tel. G. P.) W pobliżu Filipopola przy Alta Tepe nastąpiła silna eksplozja składów amunicji. Siła eksplozji była tak wielka, że kamienie wielkich rozmiarów odrzucane były w promieniu kilkuset metrów. Bardzo wiele osób odniosło rany. Kilka osób zostało zabitych. We wszystkich niemal domach wypadły szyby.

Przemyska Rada miejska będzie mogła ukonstytuować się

WŁADZE ODRZUCIŁY BOWIEM PROTEST OPOZYCJI.

Przemyśl, 3. października. (Tel. G. P.) We środę nadesłało starostwo przemyskie na ręce komisarza miasta dra Rościszewskiego **zawiadomienie o odrzuceniu protestu przeciw wyborowi burmistrza i dwóch wiceburmistrzów dokonanego w ub. tygodniu.** Protest powyższy został wniesiony przez jednego przedstawiciela P. P. S. przemyskiej Rady miejskiej adw. dra Ludwika Grossfelda. Wobec odrzucenia protestu przez Starostwo zostanie w najbliższych dniach zwołane posiedzenie Rady miejskiej dla zaprzysiężenia nowoobranego prezydjum i radnych.

—o—

PREMJER BARTEL ODWIEDZI POZNAŃ.

Poznań, 3. października. (Tel. G. P.). „Nowy Kurjer“ donosi, że **w dniach najbliższych przybędzie tu p. Premjer Bartel,** który pragnie zapoznać się ze stanem prac przygotowawczych do Powsz. Wystawy Kraj.

—o—

ALBERT THOMAS W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. października. (st) W dniu jutrzejszym przybywa do Warszawy **p. Albert Thomas,** dyrektor międzynarodowego biura pracy na obrady Rady administracyjnej w Warszawie. P. Thomas zabawi w Warszawie do poniedziałku.

—o—

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. października. (st) P. **Curie-Skłodowska,** która od kilku dni bawi w Polsce cały czas pobytu swego spędziła częściowo w Warszawie **u swej siostry dr. Dłuskiej,** częściowo zaś w jednym z pensjonatów w Aninie pod Warszawą. P. Skłodowska podczas swego pobytu w Warszawie i w Aninie **nie przyjmowała absolutnie nikogo.** W dniu jutrzejszym odbędzie się uroczystość na terenie instytutu radowego jej imienia przy ul. Wawelskiej. Uroczystość ta odbędzie się w obecności p. Prezydenta Rzpltej i Jego Małżonki.

—o—

OPIEKA NAD WYCHODŹCAMI POLSKIMI WE FRANCJI.

Warszawa, 3. października. (st). Polskie placówki konsularne we Francji otrzymały od władz centralnych polecenie wprowadzenia w podległych im okręgach **specjalnej instytucji urzędników objazdowych.** Urzędnicy ci udają się co pewien czas do ośrodków przemysłowych i rolnych, w których są zatrudnieni robotnicy polscy i na miejscu załatwiają sprawy dotyczące obywateli polskich. Sprawy ważniejsze, które nie dadzą się na miejscu załatwić, urzędnik przeprowadza w konsulacie, który zawiadamia interesowanych o wyniku. Zarządzenie powyższe **przyjęte zostało bardzo życzliwie przez całe wychodźtwo polskie we Francji.**

—o—

ROZPRAWA ARBITRAŻOWA.

Wiedeń, 3. października. (Tel. G. P.) W dniu 28. września br. rozpoczęła się w Wiedniu **rozprawa arbitrażowa w sprawie niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych.** Jako arbiter zasiadł p. **Calonder.** W pierwszym dniu rozprawy przemawiali p. **Eckhardt i prof. Biller,** poczem nastąpiły długie wywody rzecznika polskiego, prezesa P. K. O. **dra Grubera,** który odpowiedział na poszczególne punkty skargi niemieckiej. Po nim zabrał głos prof. **Stelmachowski.** Rozprawa potrwa conajmniej do końca b. tygodnia.

—o—

OBAWY ANGIELSKIE PRZED KONKURENCJĄ NIEMIECKĄ.

Londyn 3. października. (Tel. G. P.) Kierownik wycieczki zachowawczych parlamentarzystów angielskich do Niemiec, **Sandeman Allen,** w wywiadzie prasowym **podkreślił groźbę konkurencji przemysłowej niemieckiej na rynkach światowych.** Konkurencja ta — jak zaznaczył — da się we znaki przedewszystkiem Anglji.

—o—

ROKOWANIA GRECKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Paryż 3. października. (Tel. G. P.) **Venizelos i Marinkowicz doszli do porozumienia** w sprawie podstaw oraz procedury rokowań, które będą prowadzone w **Białogrodzie.**

„Całuję rączki, pani gospodyni!“

W jaki sposób grasujący we Lwowie oszuści mieszkaniowi wynajmowali cudze mieszkania, wyłudzając poważne kwoty.

DOBRANA SZAJKA. — PODZIAŁ RÓL. — WŁAŚCICIEL REALNOŚCI, LOKATOR I POŚREDNIK. — ANASTAZJA DUDEK WYSTRYCHNIĘTA NA DUDKA. — SZUKAJ WIATRU W POLU... — W POSZUKIWANIU ODPOWIEDNIEJ STRÓŻÓWKI. — DJALOG NA SCHODACH. — „NIECH TO MÓJ DYREKTOR ZAŁATWI!“

Lwów, 4 października.

(—) Przed sędzią Sokołowskim odpowiadała wczoraj szajka **oszustów mieszkaniowych**, złożona z czterech osób, a to ze **Stefana Repeciucha**, kilkakrotnie już karanego za oszustwa, **Włodzimierza Przyszlaka**, również karanego, **Jana Belczyka** i **Anny Burej**. Szajka ta chwyciła się **niezwykle wyrafinowanych metod**, któremi potrafiła szereg osób poszukujących mieszkań

naciągnąć na znaczne kwoty,

przyczem oszustwa te zostały zainscenizowane **na modłę prawdziwie kinematograficzną**, tak, że jeśli chodzi **o przeprowadzenie i wykonanie tych oszukańczych transakcji, to autorom przynoszą „zaszczyt“**. Umiał to też w całej pełni ocenić prowadzący rozprawę **sędzia Sokołowski i** szajce tej przyznał **odpowiednie nagrody w formie wielomiesięcznego więzienia**, o czem zresztą pomówimy na końcu.

Szajka ta działała w ten sposób, że **upatrywała ofiarę, poszukującą mieszkanie**, poczem każdy z członków odgrywał pewną wyznaczoną rolę, aż zainscenizowane komedje doprowadzały

do pozytywnych rezultatów.

I tak w kwietniu br. jeden z członków szajki dowiedział się, że **niejaki Józef Cach poszukuje mieszkania**. Wówczas Przyszlak odegrał rolę **pośrednika** i skomunikował go z Repeciuchem, którego **przedstawił jako właściciela realności w Starym Rynku**. Zapytany o mieszkanie Repeciuch, z całą powagą powiedział, że **istotnie w swojej realności posiada mieszkania, które niebawem ma opuścić dotychczasowy lokator i zażądał tytułem czynszu za cały rok kwotę 450 zł.** By transakcji tej nadać wszelkie cechy prawdopodobieństwa, **wezwali oni rzekomego lokatora**, w osobie swego **spólnika Jana Belczyka, który potwierdził przedstawiony mu stan rzeczy, wobec czego Cach uiścił do rąk Przyszlaka jako pośrednika 450 zł.** i na tem skończyły się jego starania o mieszkanie, po przyjściu bowiem do wskazanej realności, przekonał się, że **padł ofiarą**

wyrafinowanego oszustwa.

Miesiąc później ofiarą tej samej szajki padła **Anastazja Dudek, która oszustom zapłaciła 600 zł. Jej oszuści** ci oświadczyli, że posiadają w sam raz dla niej **mieszkanie przy ul. Zamkowej 10**, gdzie istotnie mieszkał Belczyk.

Gdy Przyszlak przyszedł z Dutkową do tej realności, czekający na nich Belczyk dyskretnie wyniósł się z mieszkania, a Przyszlak zapewnił ją, że w jego imieniu może przeprowadzić tę trasakcję. Występujący tutaj w charakterze pośrednika Repeciuk oczywiście zapewnił ją o tem, że interes zrobiła bardzo dobry, wobec czego wręczyła mu ona 600 zł., postanowiając zaraz na drugi dzień objąć mieszkanie. Gdy następnego dnia przybyła wraz z swymi meblami, Belczyk wskazał jej drzwi, oświadczając, że mieszkanie jest jego, że nikomu go nie sprzedawał, a jeżeli ona padła ofiarą oszustów, niech sobie ich szuka.

Bajeczną wprost komedję oszuści ci urządzili z małżeństwem Mikołajem i Katarzyną Radylickimi, przybyłymi ze wsi w poszukiwaniu za posadą dozorców domu, w nadziei, że otrzymają ją wraz z mieszkaniem. Repeciuk dowiedziawszy się o celu ich przybycia do miasta, zapowiedział im, że **owszem zna właścicielkę realności przy ul. Kazimierzowskiej 47**, która posiada

mieszkanie na stróżówkę

i mieszkanie to im odstąpi. Zanim udali się na to miejsce, **Repeciuk porozumiał się ze swoimi spólnikami**, poczem w realności tej rozegrała się **następująca scena, któraby nie przyniosła wstydu scenarjuszowi filmowemu.**

Oto gdy Repeciuk wraz z swoimi ofiarami wszedł do tej realności, naraz **ze schodów zeszła ubrana w szal z dostojną miną na twarzy spólniczka jego Anna Bura i zagadnęła go temi słowy:**

— A dzień dobry panu, to pan pewnie do mnie? — Na to Repeciuk nie mniej po wersalsku odpowiedział:

— **Całuję rączki pani gospodyni, ja tu mam bardzo porządnych ludzi, którzy chcieliby objąć posadę dozorców wraz z mieszkaniem.**

Odgrywająca z niezwykłą bezczelnością rolę gospodyni, Bura odpowiedziała wówczas, że ona takiemi sprawami nie zajmuje się, niech się z tem zwróci

do jej dyrektora

Gdy tylko wyrzekła te słowa, nagle jakby z pod ziemi wyrósł Przyszlak i do niego zwracając się Bura, powiedziała:

— Panie dyrektorze, proszę tę sprawę załatwić.

Przyszlak polecił wówczas Radylickim

złożyć jako kaucję 400 zł.,

dodając, że po otrzymaniu gotówki spisze z nim umowę. Radyliccy żądaną kwotę uiścili. Okazało się, że **właścicielką realności jest zupełnie kto inny, a po dyrektorze również ślad zaginął.**

Sędzia Sokołowski po przeprowadzonej rozprawie **zasądził Repeciuka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Przyszlaka na 6 miesięcy, Belczyka na 5 miesięcy i Burę na 3 i pół miesiąca.** Oskarżał prok. Paklikowski, Burę bronił adw. dr. Szymon Weiss.

Wśród ciszy nocnej rozległo się echo

3 strzałów rewolwerowych.

JAK SIĘ **OKAZAŁO, BYŁ TO ZAMACH NA FUNKCJONARJUSZA FOLWARCZNEGO, KTÓREGO KULA ZRANIŁA W SZYJĘ.**

Lwów, 4. października.

(—). Przed kilku dniami w powiecie samborskim **trzej parobczacy usiłowali dokonać morderstwa na osobie Józefa Junga** z folwarku Kornałowice (pow. Sambor). Jung bowiem, jako funkcjonarjusz dworski przed kilku dniami ujrzawszy **cudze konie pasące się na obszarze dworskim, zajął je.** Konie te należały do braci Józefa i Leopolda **Dutkowskich**, którzy za zajęcie tych koni **postanowili Junga zamordować.** W tym celu dobrali sobie jeszcze jednego towarzysza, którego nazwiska dokładnie nie ustalono i **zaopatrzywszy się w rewolwery, w nocy podeszli pod okno mieszkania Junga i tam przez** szybę do leżącego **na łóżku oddali trzy strzały rewolwerowe. Na** szczęście **tylko jedna kula zraniła Junga w szyję, inne chybiły.**

Zawiadomiona policja o tem usiłowanem morderstwie przeprowadziła natychmiast dochodzenia, które doprowadziły **do aresztowania braci Dutkowskich.** Za wspólnikiem ich wdrożono poszukiwania.

Z dnia.

HILARY O CENZURZE.

Lwów, 4. października.

Hilary lubił czasem mieszać się w nieswoje sprawy. Zresztą interesował się wszystkiem. Wczoraj rozmawialiśmy n. p. o prasie i cenzurze.

— **To musi być wielka rozkosz** być **dziennikarzem** — mówił w zamyśleniu. Tylko o czem właściwie wam wolno pisać?

— O wszystkiem. Czyż nie wie pan, że mamy wolność prasy?

— Przypominam sobie, że słyszałem niegdyś o tem. Ale zdaje mi się, że **obecnie jesteście** bardzo skrępowani i cierpicie skutkiem nadmiaru cenzury.

— Przesada, drogi panie. Cenzura jest instytucją najsłodszą w świecie. Czasem skarci swawolę, ale czyni to, jak tkliwy ojciec, z miłością.

— Cieszy mię to, bo miałem o cenzorach gorsze wyobrażenie. Wyobrażałem sobie, że muszą to być ludzie małej inteligencji i oschłego serca.

— Ależ przeciwnie. To ludzie wielkiego rozumu i rzadkich cnót obywatelskich. Nie wierzy pan? Niestety, takie mam przekonanie. ale udowodnić go nie potrafię.

— Słyszałem też, że cenzorowie grzeszą niekiedy przesadną gorliwością, szczególnie wówczas, gdy chcą dobrze zapisać się u przełożonych, lub dłużej utrzymać się na posadzie.

— Plotki, panie Hilary, niegodne dżentelmena. Cenzor kieruje się jedynie dobrem prasy.

— Jest pan w tych rzeczach zbyt kompetentnym, abym śmiał powątpiewać. Ale prosiłem, abyś mi pan powiedział, o czem wam właściwie wolno pisać?

— Mówiłem już, że o wszystkiem.

— A wolno wam bronić marjawitów?

— To byłoby niebezpieczne. Pan rozumie, że sekta zbrodnicza i szerząca demoralizację... To byłoby niemal solidaryzowanie się ze zbrodnią.

— Ale chyba przeciw marjawitom wolno wam pisać?

— Naturalnie... choć, wie pan, że niekoniecznie. Czasem można być zato skonfiskowany.

— Ależ dlaczego? Przecież...

— Wiem, o co panu chodzi, ale wolimy przeciw marjawitom nie pisać. Zarzuciliby nam szerzenie demoralizacji i zajęli nakład.

— Jakto? To nie oni, lecz wy mielibyście być demoralizatorami?

— Tak wypada. Zresztą zostawmy ten temat. Jest to drobny wyjątek, bo pozatem możemy pisać o wszystkiem.

— A o rządzie?

— Naturalnie, że możemy. Rząd wolno chwalić bez zastrzeżeń.

— I krytykować też?

— Lepiej nie.

— A jakże z magistratem lwowskim? Czy wolno wam pisać, że zarząd miasta naszego jest najidealniejszy pod słońcem?

— Wolno codziennie

— Czy także, że nie jest tak idealny?

— Tego nam również nikt nie broni. Najwyżej mogą nas skonfiskować.

— A cóż wam wolno pisać o sytuacji gospodarczej?

— Że nigdy nie była lepsza, niż obecnie.

— To znaczy, że zawsze wiecie, co wolno pisać?

— Przeciwnie, nigdy nie wiemy.

— Tego już nie rozumiem. Przecież twierdził pan, że prasa jest wolna?

— To prawda. Ale **obok wolności prasy jest także wolność cenzury.** Pan ciągle zapomina, że żyjemy w państwie demokratycznem.

— Więc w rezultacie wolno wam pisać o wszystkiem, ale bezpieczniej o niczem?

— Mniejwięcej tak.

Hilary był zadowolony. Przyznał, że o to mu właśnie chodziło.

yn.

„Brak mu równowagi duchowej..."

POŻEGNALNY LIST MŁODEJ SAMOBÓJCZYNI. — OFIARA ROZSTROJU NERWOWEGO. —PIĘKNA, MŁODA, UTALENTOWANA I KOCHANA POSZŁA W OBJĘCIA ŚMIERCI.

Paryż, w październiku.

(—) Niezwykłe wrażenie zarówno **w sferach teatralnych,** jak szerszej publiczności wywołało tutaj **samobójstwo artystki dramatycznej, Gabrjeli Lothar.** Tło tego samobójstwa jest rzeczywiście

godne uwagi.

P. Lothar była młoda, **bardzo piękna,** nie posiadała **kłopotów materjalnych,** jako córka bardzo zamożnego przemysłowca paryskiego, jako artystka cieszyła się również **dosyć znacznem powodzeniem.** Nie poszło również o **konflikt miłosny,** bo Gabrjela zaręczyła się z miłości z pewnym inżynierem i ślub miał się odbyć niebawem.

Sprawa byłaby zatem tajemnicza i niewyjaśniona, gdyby nie **list pożegnalny,** pozostawiony przez młodą samobójczynię. Zawierał charakterystyczny ustęp:

„Wiem o tem, że śmierć moja wyda się wam wszystkim, drodzy moi, **zagadką.** Spróbuję zatem ją wyjaśnić. Życie uśmiechało się do mnie radosną **twarzą,** miałam wszystkie warunki szczęścia: **młodość, piękność, przywiązanie oddanych mi osób,** a nawet — jak mówiono — **talent sceniczny.** Brak mi jednak równowagi duchowej, w duszy mojej panuje jakiś

straszliwy niepokój nerwowy,

którego żadną miarą **opanować nie mogę.** Czuję, że przyczyną tego **rozstroju jest scena,** nie potrafiłabym jednak z teatrem zerwać. Konieczność wcielania się w coraz to inne postacie sceniczne **absorbowała** w niesłychany **sposób całą moją duszę.** Stawałam się przez czas przedstawienia ową osobą, którą kreowałam. Ale i później pozostawał we mnie

osad cudzych przeżyć duchowych,

dręczył mnie i męczył, zabierał

pokój wewnętrzny i możliwość szczęścia.

Nie zwierzałam się nikomu z tych przeżyć. Obawiałam się **śmieszności i braku zrozumienia.** Wszak tyle innych artystek długie lata spędza na scenie, a ja zaledwie po kilku latach pracy artystycznej **doszłam do tego wyniku.** To jest **przyczyną samobójstwa"...**

List pożegnalny nieszczęśliwej artystki jest znamiennym dokumentem czasów powojennych, w których młodsze pokolenie **ugina** się często pod

ciężarem psychozy nerwowej i specyficznego, a przedwczesnego, zmęczenia życiem.

Samobójstwo aktorki stało się dzięki swemu podłożu psychologicznemu tematem artykułu znanego lekarza paryskiego, **dra Franciszka Duranda,** który nawiązując do tego faktu snuje szereg rozważań ogólnych, zwracających uwagę na **niebezpieczeństwa nerwowego życia współczesnego.**

Pod gradem policzków sędzia opuścił boisko

BURZLIWY MECZ W BIAŁYMSTOKU.

Białystok, 3. października. (Tel. G. P.). Na boisku sportowem „Zwierzyniec" w Białymstoku podczas meczu piłki nożnej pomiędzy klubami **ŻKS. i Makabi zaszedł niebywały w dziejach sportu wypadek.** Jeden z graczy Józef Goldsztejn **spoliczkował sędziego gry Kirsznera za rzekomą jego stronniczość. Spoliczkowanie to było sygnałem dla części graczy i niektórych widzów, którzy rzucili się na sędziego i poturbowali go.** Policja z trudem uchroniła Kirsznera od dalszych razów i uspokoiła wzburzone umysły. Przeciwko kilku członkom ZKS Sport. i kilku widzom **spisano protokoły.** Kirszner udał się do domu **pod osłoną policji.** Wskutek tego zajścia **mecz został przerwany.**

—o—

NOWY MISTRZ POLSKI.

Ostrów Wielkop. 3. października. (Tel. G. P.) W dniu wczorajszym zostały zakończone rozgrywki **o tytuł mistrza Polski w hockeyu ziemnym.** W finale Legja (Poznań) pokonała Klub Łyżwiarski (Poznań) w stosunku 3:0 (1:0), zdobywając w ten sposób tytuł mistrza Polski na rok 1928.

Upton Sinclair ukończył lat 50

ŻYWE SUMIENIE WSPÓŁCZESNEJ AMERYKI. — DWA OBOZY. — DOSADNA KRYTYKA ŻYCIA AMERYKAŃSKIEGO.

Lwów, 4. października.

(h) Najwybitniejszy obecnie pisarz amerykański, którego sława rozeszła się **daleko poza granicami ojczyzny. Upton Sinclair, święci obecnie 50-te urodziny.**

W związku z tem Ameryka podzieliła się **na dwa obozy.** Większość, dotknięta zbyt dosadną

krytyką życia amerykańskiego, stosowaną z niesłychaną bezwzględnością przez tego człowieka, którego słusznie nazwano **„żywem sumieniem współczesnej Ameryki" — występuje bardzo gwałtownie** przeciwko Sinclairowi. Do drugiego obozu należą **fanatyczni wielbiciele** tego uczciwego autora, którego piórem nie kierowały nigdy **względy materjalne.**

Upton Sinclair urodził się we **wrześniu r. 1878 w Baltimore** i pochodzi ze starożytnej rodziny angielskiej która przed 150 laty **wyemigrowała do Ameryki.** Jego przodkowie byli niemal wyłącznie **podróżnikami morskimi.**

Wskutek poważnego przesilenia finansowego po amerykańskiej wojnie domowej także rodzina Sinclaira **popadła w nędzę,** a młody wówczas Upton poświęcił się

karjerze dziennikarskiej,

z której rychło przerzucił się **na drogę literacką.** Rozpoczął na wielką skalę przeprowadzać

analizę stosunków amerykańskich,

co nań ściągnęło niejedną **przeciwność życiową, niejeden grom z ręki potężnych przeciwników.**

Już jego pierwsze wielkie dzieło pt.: **„The Jungle"** wywołało **niesłychaną sensację** i zyskało temu autorowi

sławę wszechświatową.

Z dalszych jego utworów należy wymienić: **„Metropolis", „Pielgrzymkę miłości", „Sylwię"** itd. W czasach wojennych wyszły: **„Król węgiel"** i **„Jimie Higgins".**

Pisarz ten żyje obecnie **w Long Beach w Kalifornji.**

—o—

ZGON PROF. SAWICKIEGO.

Kraków, 3. października. (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym zmarł tu, przeżywszy lat **44,** prof. filozofji uniwersytetu Jagiellońskiego **Ludomir Sawicki,** członek korespondent Akademji Umiejętności i autor szeregu prac.

—o—

DO 1. LISTOPADA B. R.

Ryga 3. października. (Tel. G. P.) Rada ministrów zgodziła się na wniosek ministra spraw zagr. Balodisa na **przedłużenie do dnia 1. listopada br. prowizorycznego łotewsko - polskiego układu** w sprawie użytkowania granicznych stacji na linji kolejowej Dynaburg—Wilno.

—o—

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY.

Budapeszt 3. października. (Tel. G. P.) Wczoraj zakończył się tu **międzynarodowy turniej szachowy.** Pierwszą nagrodę zdobył **Capablanca** 7 punktów, drugą **Marshall** 6 punktów, trzecią i czwartą podzielili między sobą **Kmoch i Spilmann** po 5'5 punktów.

—o—

Niepoprawny Tycholis

ukarany za bluźnierstwo.

Lwów 4. października.

(—) Franciszek **Tycholis,** osobnik, który od wielu lat stale **i systematycznie popada w konflikt z władzami policyjnemi i sądowemi,** i był z tego powodu kilkadziesiąt razy karany za najrozmaitsze przestępstwa, dnia 15. sierpnia br. wyprawił awanturę na pl. Kopytkowym, tak, że policja musiała interwenjować. Gdy zjawili się dwaj posterunkowi i zamierzali go odprowadzić do komisarjatu policyjnego, **Tycholis począł im stawiać opór, a ponadto wykrzykiwać bluźniercze słowa, czem wywołał zgorszenie publiczne,** gdyż na miejscu zajścia zebrały się duże tłumy.

Wczoraj za zbrodnię tę odpowiadał on przed **radcą Świerczyńskim,** który zasądził go na 7 mies. ciężkiego więzienia.

—o—

Jego Królewska Mość Kowalski z Płocka i Gromulski minister skarbu rządu marjawickiego.

TRZYNASTY DZIEŃ SENSACYJNEGO PROCESU PŁOCKIEGO. — „ANIELE TY NASZ!“. — ZEZNANIA ŚWIADKÓW MARJAWICKICH. — GDY WCHODZI SIĘ BEZ PUKANIA DO POKOJU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. października. (st). W dniu dzisiejszym jako w trzynastym dniu procesu marjawickiego zeznawał **świadek Gromulski**. W znanem „objawieniu“ Kowalskiego, iż ma **zostać wkrótce królem Polski, Gromulski był predystynowany na ministra finansów.**

Przew.: Czy świadek zna piąte przykazanie katechizmu, wydanego przez oskarżonego? (mowa tam jest o przymusowej daninie rocznej, wynoszącej 2 zł.).

Świadek: Znam, lecz przykazania kościelne **nie są obowiązujące**, obowiązują tylko przykazania boskie.

Przew.: A więc po co są te przykazania?

Świadek: Tak dla formy.

Przew.: A przecież w piątem przykazaniu wyraźnie powiedziane jest: **„Arcybiskupa marjawitów we wszystkiem słuchać i rozporządzenia jego wykonywać należy“.**

Na to świadek nie umie dać odpowiedzi.

Przew.: Czy pięć przykazań **odmawiano w pacierzu?**

Świadek: Przykazania kościelne nie wchodzą w skład pacierza.

Przew.: Jak nazywają świadka w Łodzi, może jakiem mianem członka Trójcy Św.?

Świadek: Nie, nic nie wiem, wiadomo mi jedynie, że pewne histeryczki, gdy wychodziłem na ulicę, **klękały przedemną i mówiły: „Aniele ty nasz“**

Na sali **gwałtowna wesołość.**

Wezwany powtórnie Gromulski na pytanie obrony oświadcza wbrew pierwszemu swemu zeznaniu, że przykazania kościelne **mają moc obowiązującą**, a chcąc znaleźć wyjście, dodaje, że **przestrzeganie ich nie jest pod groźbą grzechu.**

Następnie zeznaje świadek **inż. Marynowski.**

W r. 1906 — mówi on — poznałem Kowalskiego przez ks. Lachowicza. Po paru tygodniach przyjechałem do Płocka, **aby zwiedzić klasztor.** W tym czasie prowadziłem tryb życia człowieka zamożnego, lecz ani moje stosunki w świecie handlowym, ani w świecie towarzyskim **nie dały mi zadowolenia.** Zacząłem się rozglądać za czemś, coby mi dało zadowolenie.

Znalazłem to w marjawityźmie Przestałem wtedy grać w karty, powracać do domu o 3, lub 4. Po kilku latach **córka nasza wstąpiła do klasztoru marjawickiego.** Myśmy nie oponowali, bo nic niewłaściwego, uchybiającego moralności nie widzieliśmy. Pewnego dnia **pod nieobecność żony mojej przyjechał do mnie mój znajomy, z którym wyszedłem się zabawić.** Jakaś marjawitka usłyszała to i **doniosła klasztorowi,** że ja chodzę do restauracji z gabinetami. Na drugi dzień **Kowalski począł mi czynić wyrzuty.** Jest to najlepszym dowodem, jak szeroko jest rozwinięta **sieć szpiegowska wśród marjawitów.** Ja i cała moja rodzina **jesteśmy marjawitami** — kończy świadek.

Następnie zeznaje **jego żona:** Matka przełożona Wiłucka — brzmią jej zeznania — jest moją bratanicą, również **biskup Przysiecki jest moim bratem przyrodnim.** Śluby mistyczne zakonników są **normalnymi związkami małżeńskimi.** Przebywałam często w klasztorze w pokojach Kowalskiego **i nic złego tam nie widziałam.** W pokoju Feldmana nie byłam.

Następnie zeznaje św. **Dąbczykówna:**

— Każdego księdza uważałam za anioła, tymczasem raz **w pokoju ks. Rytla usłyszałam głos śmiejącej się jednej z jego gospodyń. Wszedłszy bez pukania ujrzałam przytulonego ks. Rytla do gospodyni.** Odtąd patrzyłam na niego **jak na Judasza.** Wiedziałam, że ksiądz, który zgrzeszy, musi przestać być księdzem **co też później w 11 lat się stało.**

Wprawdzie „głupia gęś“,

ALE ZA TO POD WZGLĘDEM MORALNOŚCI — BEZ ZARZUTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. października. (ps) W dzisiejszym numerze dziennika łódzkiego „Republika“ ukazało się **groteskowe sprostowanie jednej z b. zakonnic marjawickich,** powołanej obecnie na świadka w znanym procesie płockim. B. zakonnica powołując się na dekret prasowy, prosi redakcję o sprostowanie, iż nieprawdziwą jest wiadomość zamieszczona przez „Republikę“ jakoby ks. Nowakowski (również jeden ze świadków) **wyrażał powątpiewania co do moralności jej prowadzenia się, prawdą natomiast jest — pisze poszkodowana — że nazwał mnie „głupia gęś“.**

Napad rabunkowy na listonosza pieniężnego

JEDEN Z RABUSIÓW ZOSTAŁ UJĘTY, DWAJ INNI ZBIEGLI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 października. (st) Miasto Grudziądz stało się dziś widownią niesłychanego pościgu za bandytami po ulicach. O godz. 10 rano przed gmach poczty grudziądzkiej zajechały dwa auta, a w każdem z nich siedziało po trzech osobników. Auta czas jakiś stały, jak gdyby czekając na kogoś. W czasie tym wyszedł z urzędu pocztowego listonosz pieniężny, Bolesław Świerkowski i skierował się na ul. Koszarową. Wówczas osobnicy wyszli z samochodu i podążyli za nim. W pewnej odległości za nimi jechało wolniutko drugie auto. Na ul. Koszarowej koło domu nr. 24 postępujący za Świerkowskim osobnicy napadli go. Jeden chwycił go za gardło, drugi końcem rewolweru uderzył tak silnie w głowę, że Świerkowski zalany krwią, padł na ziemię. Wówczas osobnik wyrwał mu z ręki torbę pocztową, zawierającą 10 tys. zł. Świerkowski padając na ziemię, miał jeszcze na tyle przytomności, że krzyknął „Policja! ratunku!“ Na alarm, podniesiony przez niego, zaczęli się zbiegać ludzie. Wówczas trzech bandytów, którzy w pewnej odległości przyglądali się napadowi, jako rezerwa, wsiadło do auta, które szybko odjechało. Rzucili się do ucieczki dwaj napastnicy, wskakując do drugiego auta. W tej właśnie chwili przejeżdżał autem pułk. Karwowski, który widząc, co się dzieje, nakazał szoferowi ściganie auta z bandytami. Złodzieje widząc pościg, rzucili z automobilu torbę z pieniędzmi. Ale pułk. Karwowski podjął tylko torbę i dalej ścigał bandytów. Za miastem bandyci wyskoczyli z auta i zaczęli uciekać do lasu. Jednego z nich udało się pułkownikowi zatrzymać. Jest to niejaki Bronisław Linderman, syn zamożnego gospodarza, kolonisty niemieckiego z pod Grudziądza. Policja zarządziła obławę za pozostałymi bandytami.

Dwie „szopenfeldziarki“ na gościnnych występach

UJĘTE W SKLEPIE WITEKA ZASIADŁY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Lwów 4. października.

(—) Przed kilku tygodniami do sklepu konfekcji damskiej Witeka przy ul. Rutowskiego przyszły **solidnie ubrana dwie kobiety** i zażądały okazania im bielizny. Gdy ekspedjentka wyłożyła na ladzie szereg sztuk, **naraz jedna z kupujących, jak się okazało Aniela Zarzyska, rzekomo krawczyni z Krakowa, zdjęła z lady 9 sztuk jedwabnych kombinacji i podała swej towarzyszce Sabinie Różańskiej z Zamościa, która szybko rzeczy te ukryła pod wierzchnią odzieżą.** Manipulację tę jednak w sklepie zauważono, **obie złodziejki przytrzymano** i skradzione kombinacje odebrano, przyczem okazało się, że Różańska miała **specjalnie przyrządzoną i umocowaną przy sukni sprężynkę, służącą do przytrzymania rzeczy.**

Wobec jaskrawych dowodów winy złodziejki nie mogły czynu swego się wyprzeć **i zostały aresztowane.** Wczoraj stanęły one przed sędzią Łyczkowskim, który zasądził **pierwszą na 5 mies., drugą na 3 i pół mies. ciężkiego więzienia**

Bzdury najmity sowieckiego.

Lwów, 4. października.

(—). Poprzednia kadencja sędziów przysięgłych obfitowała **w szereg procesów politycznych,** a oskarżonymi byli głównie **agitatorzy i wydawcy bibuły komunistycznej,** przeznaczonej na dzień 1. maja br. Wczoraj na tapecie była sprawa również sięgająca **przygotowań komunistycznych z dnia 1. maja.** Mianowicie m. i. wydali komuniści jednodniówkę pt. **„Mołodeczyj prapor“**. przeznaczoną dla młodzieży miejskiej i wiejskiej, która podobnie jak inne zawierała **cały stek bzdurstw o dyktaturze, faworyzowaniu klas posiadających, ucisku socjalno-narodowościowym,** oraz **o przygotowaniach Polski do wojny z Sowjetami** itd. Jednodniówkę tę podpisał **Dmytro Danylak,** lat 22, z zawodu pracownik drukarski. Starostwo grodzkie tuż po ukazaniu się tej jednodniówki jeszcze przed 1. maja **cały nakład skonfiskowała,** a prokuratura pociągnęła Danylaka do odpowiedzialności pod zarzutem **zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z par. 65 u. k.**

Wczoraj stanął Danylak przed Trybunałem sędziów przysięgłych i po przeprowadzonej rozprawie został uznany winnym występku z par. 302 i **zasądzony na 2 miesiące aresztu.** Trybunałowi przewodniczył radca **Angielski,** oskarżał prok. **Zubrzycki,** bronił adw. dr. **Pawęcki.**

—o—

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Podróże bez Baedeckera.

Jeden dzień w Przeworsku

Lwów, 4. października.

Przeworsk jest jeszcze zielony, pachnie wrzosem i sianem i chociaż — mojem zdaniem — jest tylko głuchą prowincją, może jednak dać płucom głębszy oddech, a oczom szerszy horyzont.

Jeśli miły Lwowianinie zbyt nieruchomo tkwisz w swoich murach, a nie masz forsy na wyjazdy na Sycylję lub choćby tylko do Krynicy czy Zakopanego, to radzę Ci wyjechać bodaj na taką głuchą prowincję. Już sama jazda ze stacji do miasteczka (jakieś 2—3 km.) miejscowym „pojazdem“ napewno Cię rozrusza.

Oj rozruszał mnie, rozruszał pojazd przeworski, dokładnie. Nie tylko mnie, ale całe moje jestestwo, zaczynając od każdej kości z osobna. W nagrodę zobaczyłam rynek przeworski z pomnikiem Władysława Jagiełły i ratuszem pośrodku. Na ratuszu widnieje herb Przeworska: wyciągnięta ręka z mieczem, gwiazda i półksiężyc. Herb ten mówi wyraźnie o całej przeszłości i burzliwych przejściach Przeworska w wiekach minionych.

Wieczór był cichy i piękny — dokoła rynku, drżące światła za lichemi zasłonami mówiły o zapalonych wewnątrz świecach. Uwagę moją zwrócił dziwny pogwar — najpierw cichy, potem coraz pełniejszy — wznosił się coraz wyżej z małych domków ghetta przeworskiego, przedziwnym, pełnym uroku półśpiewem, półszeptem modlitewnym. To święta żydowskie znaczyły swe panowanie.

W dalszej podróży zdziwiła mnie jasność ulic i okien — dowiedziałam się, że jeszcze przed 2 laty sprawiono miastu promienie światła elektrycznego. Jednak mimo tej pozornej „europeizacji“, mimo cukierni, kursującego na linji Przeworsk—Jarosław—Kańczuga autobusu, mimo posiadania gimnazjum, Przeworsk to dla mnie (wiem, że w tem miejscu całe miasto się obrazi), naprawdę głucha prowincja, apatycznie drzemiąca.

Wielką bolączką jest brak budynku szkoły powszechnej — kilka klas mieści się w ratuszu, a dwie przy ambulatorjum Kasy Chorych, co zmusza dzieci do ciągłego stykania się z chorymi.

Skarbami Przeworska, to jego burzliwa przeszłość i miniona sława tkackich wyrobów (wiek XVI i XVII). Drelichy i naśladowane na wzór słuckich, pasy bywały nawet wywożone za granicę.

Oryginalnością Przeworska są tak zwane „żydowskie tyły“ — jest to uliczka powstała z pozostałego muru fortecznego i „przylepionych“ do niego bardzo prymitywnych domków — trzy ściany mieszkanka tych biedaków tworzy licha dobudówka, czwarta — to mur forteczny.

Pięknem istotnem Przeworska — to jego kościoły: Fara i klasztor OO. Bernardynów.

Fara ufundowana przez Rafała z Jarosławia, Wielkiego Marszałka Koronnego Rzeczypospolitej na początku XV. wieku. Klasztor OO. Bernardynów założony przez tegoż samego Marszałka Koronnego w roku 1461, świeci z daleka wieżą normandzką z r. 1643. W roku 1916 kościół został odnowiony. Wchodzę do środka — pusto, cicho — w powietrzu mdły zapach kadzideł — przymykam oczy, zachowując dokładną odbitkę kościelnego wnętrza pod powiekami — i zobaczyłam, jak kościół zaludnił się tłumem, posłyszałam uroczyste dzwony — w dawno opuszczonych stallach barwią się kontusze, chylą podgolone czupryny. Przedemną ożył dzień 13. czerwca 1687 roku, kiedy to Jan III Sobieski odwożąc do wód królowę Marysieńkę, wstąpił w progi klasztoru, aby wysłuchać mszy świętej. Otoczony szeregiem zakonników, idzie przez kościół O. January Hulecki, ówczesny gwardjan, by chlebem i solą powitać króla u bram klasztoru. Biją rozgłośnie dzwony, chylą się kornie kontusze i delje, niesie się pieśń rozradowanego tłumu:

„Boga Rodzica Dziewica!“...

Lecz wkrótce pieśń milknie, tłum znikł. — Zostałam znowu sama. I znowu pusto, cicho, w powietrzu mdły zapach kadzideł.

. . . .

Oto zamknięta suma wiadomości i wrażeń z jednodniowego pobytu w prowincjonalnej głuszy przeworskiej.

Irena Ładosiówna.

Śladami sabotażystów w Basiówce.

REWIZJA NA PROBOSTWIE W PUSTOMYTACH.

Lwów, 4 października.

(D) W związku ze sprawą wykrycia podkopu na torze kolejowym Lwów—Stryj, niedaleko stacji Basiówka, przeprowadzona została onegdaj rewizja u **ks. Sterniuka, gr. kat. proboszcza w Pustomytach**, przyczem indagowano główmie jego syna.

Rewizja nie wydała żadnych pozytywnych wyników, a w dodatku ks. Sterniuk wniósł zażalenie, że przeprowadzono ją **nieprawnie**, gdyż bez pisemnego nakazu kompetentnych władz.

Tajemnicze włamanie do mieszkania ks. Władysława Odescalchi

OFIARĄ KRADZIEŻY PADŁO MNÓSTWO ARCYDZIEŁ SZTUKI ZŁOTNICZEJ. — SPRAWCÓW NA RAZIE NIE SCHWYTANO.

Wiedeń, w październiku.

Ogólnie znaną w Wiedniu osobistością jest **książę Władysław Odescalchi**, zamieszkały przy Herrngasse l. 21. Ten arystokrata węgierski przebywa stale w swoim **majątku ziemskim na Węgrzech**, co roku jednak zjeżdża na kilka miesięcy do Wiednia. Zajmuje tutaj **wspaniale urządzone, pięciopokojowe mieszkanie** w pałacu, należącym do **hrabiny Trauttmannsdorf**. Książę jest

zamiłowanym zbieraczem starożytności,

to też jego wiedeńskie mieszkanie dorównywało niejednemu muzeum swoją **bogatą zawartością**, złożoną zwłaszcza

z licznych przedmiotów złotniczych,

w których ten zbieracz **specjalnie się lubował.**

Książę Odescalchi bawi obecnie na Węgrzech, a mieszkanie swoje pozostawił pod opieką **kamerdynera Piotra Valenticsa**. Kamerdyner onegdaj opuścił mieszkanie o 3 popoł. i wyszedł do miasta. Wróciwszy o godz. 9 wiecz., spostrzegł ze zdziwieniem, że

drzwi wchodowe są otwarte.

W pierwszej chwili przypuszczał, że jego pan niespodziewanie **przybył do Wiednia.**

Wszedłszy do mieszkania, przekonał się jednak, że grasowali tutaj złodzieje, którzy wypróżnili wytworny apartament

z wielkiej ilości niezmiernie cennych antyków.

W mieszkaniu panował **potworny nieład.** Złodzieje, nie mogąc wszystkiego zabrać, wiele przedmiotów **zniszczyli w sposób barbarzyński.**

Policja wiedeńska zajęła się wyśledzeniem sprawców tego włamania, lecz jej poszukiwania nie wydały na razie **owocnego rezultatu.**

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 5. X. 1928.

KLAUDJUSZ ORVAL.

Szczęście Doirel'a.

Światła reflektorów podłużnemi smugami słały się po wilgotnym asfalcie chodników. Naczelny inspektor Doirel, nawskroś przejęty drobnym, od samego rana padającym deszczykiem, pośpieszał kroku:

— Psi czas! — mruczał pod nosem.

Dla zgoła niepotrzebnej inspekcji strawił całe popołudnie na dworze, to też smagany zawieruchą, dygocąc z zimna, klął na czem świat stoi.

— Wszystko się na mnie dziś sprzysięgło! Jakiś feralny dzień, do licha!

Nagle, w chwili, kiedy dochodził do skrzyżowania ulic, krótki płomień błysnął mu przed oczyma i odgłos strzału obił się o uszy. W infinitezymalnem okamgnieniu przed wystrzałem Doirel dostrzegł przytuloną do muru sylwetkę i instynktownym ruchem skoczył w bok. Poczem miotany wściekłym gniewem rzucił się w pogoń za znikającym w ciemnościach cieniem.

— Nie! — mówił do siebie, biegnąc, głosem drżącym ze złości. — Za wiele już tym razem! Dość tego!

Był to trzeci zamach, którego uniknął, w ciągu dziesięciu dni i pędząc co sił w nogach, przysięgał sobie, że ostatni. Już miał dopaść zbiega, gdy ten znikł nagle na rogu jednej z ulic.

Doirel przystanął, nasłuchując. Martwa cisza zapanowała wokoło.

— Zaryłeś się w jakiś kąt, zuchwalcze — wycedził przez zęby półgłosem — i czekasz na mnie. Zobaczymy! Zapomniałeś, chłystku, że jesteś w mojej dzielnicy. Znam tutaj każdy zakątek. Jest to jeden dom o dwóch wyjściach, który mi się dziś bardzo przyda.

Rozejrzał się szybko i cofnął wtył: przed pewnym domem przystanął. Na jego dzwonek drzwi się otwarły natychmiast. Długi korytarz, skręcając nagle pod ostrym kątem, doprowadził go do ulicy, w której złoczyńca nań czatował. Stąpając na palcach Doirel zrobił kilka kroków i zobaczył cień na murze. Szyderski uśmiech zjawił się na twarzy inspektora. W ciągu trzech sekund mężczyzna, zwrócony plecami do ulicy został obalony, rozbrojony i unieruchomiony potężną pięścią Doirela, który dygocąc z wściekłości, powlókł swego więźnia kilka metrów ku światłu i przyjrzał się chciwie wylęknionemu, białemu jak płótno jego obliczu w blasku reflektora.

— Nie znam cię — mruknął — ale przysięgam ci, że będziesz gadał!

Podniósłszy brutalnem szarpnięciem drżącego złoczyńcę, zaprowadził go do komisarjatu.

W kwadrans później Doirel, sam wyszedł na ulicę, mocno zaniepokojony. Złoczyńca przemówił. Pod krzyżowym ogniem pytań zeznał, że działał za namową niejakiego Emila Roudier, zbiegłego galernika.

Spiesząc do domu Doirel rozmyślał:

— Roudier nie może mi darować swego pierwszego aresztowania. Musiał się dowiedzieć, że jestem znów na jego tropie i czuwa. Przezorność nakazuje mi zatem również czuwać!

W dwa dni potem inspektor Doirel wsiadł do pociągu. Dla pewnej ankiety miał się udać do jednego z głównych przedmieść. Roztargnionym wzrokiem obrzucił dwie osoby, siedzące w przedziale i zatonął w swych myślach. W chwili, kiedy pociąg ruszał, drzwiczki otworzyły się i jakiś podróżny zajął miejsce naprzeciwko Doirela..

Inspektor, spojrzawszy przelotnie na spóźnionego, drgnął. Wzrok nieznajomego, wzrok palący, przenikliwy tkwił w jego oczach. Dziwne przygnębienie ogarnęło Doirela niezwłocznie. Nie będąc w stanie uciec przed utkwionemi weń nieruchomo oczami inspektor myślał:

— Znam tę twarz... I to spojrzenie... To spojrzenie.. Ach...

Nagle podskoczył. Broda, okalająca twarz podróżnego, była przyprawiona; kiedy Doirel siłą wyobraźni odjął sztuczne owłosienie poznał twarde i groźne rysy Emila Roudier.

Inspektor zdecydował się na krok stanowczy. Lecz mózg jego tylko nakazał mu ten krok, mięśnie były bezwładne. Dziwną mocą zniewolone ciało znieruchomiało i Doirel przeistoczył się w kawał bezdusznego mięsa, kołyszącego się na na prawo i lewo za każdem stuknięciem wagonu.

Przez pewien czas dręczyła go jeszcze wizja dwojga błyszczących oczu, które niczem świdry, zdawały się przenikać, aż do zbolałego mózgu, poczem niezwalczona senność opanowała go i ociężałe jego powieki zamknęły się, jakby pod naciskiem despotycznego palca.

Raptowny wstrząs obudził Doirela. Pociąg stanął przed chwilą. Osłupiały i strwożony inspektor spojrzał wokoło błędnym wzrokiem. Tajemniczy podróżny znikł. Rozległy się kroki na peronie i jakiś głos wymienił nazwę stacji.

Doirel wyskoczył z przedziału, orjentując się, że stanął u celu swej podróży.

W ciągu całego dnia Doirel czuł się niedobrze. Machinalnie badał i rozpatrywał sprawę powierzoną jego bystrej przenikliwości; — jakieś morderstwo, dokonane w wagonie — ale umysłem był gdzieindziej.

Zły i niespokojny, rozmyślał:

— Uległem magnetycznemu wpływowi. Niema żadnej wątpliwości co do tego. Ale dlaczego oszczędzono mnie, kiedy byłem bezwładną bryłą? Dlaczego? Z powodu obecności dwóch innych podróżnych? Tak, to możliwe... Kiedy jednak wróciłem do przytomności, byłem sam! A zatem...?

O zmierzchu Doirel w poszukiwaniu pewnej poszlaki wrócił do wagonu, w którym popełniono morderstwo, a który stał z dwieście metrów od stacji. W tem

Dziesiąta rocznica Obrony Lwowa winna być świętem całej Polski.

KOMITET PRZYGOTOWUJE OBSZERNY PROGRAM. — UPUNDOWANIEKSIĘGI OBRONY LWOWA I TABLIC PAMIĄTKOWYCH. — NIECHAJ TOŚWIĘTO ODBIJE SIĘ GŁOŚNEM ECHEM PO WSZYSTKICH ZIEMIACH POLSKICH.

Lwów, 4. października.

(.) Z łona Związku Obrońców Lwowa wraz z innemi organizacjami b. wojskowych powstał komitet, mający na celu przygotowanie uroczystego obchodu 10-lecia bohaterskich walk Lwowa o swą przynależność do Państwa. W najbliższych dniach zostanie powołany do życia z inicjatywy tego Komitetu obszerny Komitet obywatelski, złożony z przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, organizacyj społecznych, oraz wybitnych obywateli miasta, któremu będzie przedłożony bogaty program uroczystości.

TRWAŁE POMNIKI SŁAWY.

W programie uroczystości 10-lecia obrony Lwowa, który będzie przedłożony Komitetowi Obywatelskiemu przewidziane jest m. in. ufundowanie Księgi Obrony Lwowa, Pamiątkowych tablic poległych Obrońców Lwowa i Domu obrony Lwowa, w którym obok gospodarzy, Obrońców Lwowa z listopada 1918 r., znalazłyby pomieszczenie i inne organizacje uczestników walk o Polskę. Na powyższe cele są potrzebne wielkie fundusze i to jak najrychlej.

Dlatego komisja finansowa Komitetu zwróciła się już obecnie do po ważniejszych instytucji finansowych z prośbą o wydatne poparcie finansowe zamierzeń Komitetu. Należy ufać, że również szerszy ogół przyczyni się do tej akcji. Każdy Polak, zwłaszcza każdy Lwowianin, spełni obywatelski ważny obowiązek, dorzucając wedle swych sił cegiełkę do budowy trwałych pomników sławy Lwowa.

Ofiary pieniężne można składać lub przekazywać na rachunek bieżący Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. — w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział we Lwowie, w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, jakoteż w administracji naszego pisma.

ROCZNICA OBRONY LWOWA.

Dzień, który musi odbić się świętem całego kraju.

Wielka rocznica obrony Lwowa jest świętem nie tylko Lwowa, ale i całej Polski, a zwłaszcza województw południowo-wschodnich. W większych ośrodkach Polski, a w pierwszym rzędzie w stolicy Państwa, lwowskie przygotowania listopadowe odbiły się żywem echem. Szereg pism pozalwowskich przygotowuje specjalne numery z ilustracjami, poświęcone obronie Lwowa. W różnych miejscowościach, m. in. na Śląsku, tworzą się Komitety uczczenia 10-lecia obrony Lwowa.

Połać kraju, dla której lwowska rocznica jest świętem szczególnie radosnem, nie może pozostać w tyle. Komitet apeluje do wszystkich ośrodków Małopolski Wschodniej, do instytucyj społecznych i oświatowych miast, miasteczek i wsi, by zajęły się zorganizowaniem obchodów lokalnych.

Dla wieczorków i prelekcyj, poświęconych obronie Lwowa, Komitet przygotowuje komplety przeźroczy, które będzie można nabywać w referacie propagandowym Komitetu. Cena, ustalona wedle kosztów własnych, a nawet poniżej kosztów, udostępni nabycie przeźroczy nawet najmniej zasobnym towarzystwom

---

---

czerwony punkt zabłysnął wśród nocy. Rozległ się turkot zbliżającego się ekspresu. Doirel chciał usunąć się z szyn, lecz nagle członki odmówiły mu posłuszeństwa. Zmęczone myśli kłębiły się w zmartwiałym mózgu. Nazwisko: Roudier, Roudier, — dzwoniło mu w uszach. Doirel przykuty do ziemi, zwrócony był twarzą do pędzącego pociągu. Ostatnim wysiłkiem spróbował uciec, zamknął oczy, aby nie widzieć śmierci.

Nagle skoczył w bok i upadł na asfalt. Pociąg go musnął. Doirel wstał, chwiejąc się na nogach. Straszna siła, która go przykuwała do miejsca, opuściła go. Wiatr osuszał zimny pot, spływający mu z czoła. Zataczając się poszedł ku bielejącemu w świetle lamp elektrycznych dworcowi.

•

Nazajutrz Doirel dowiedział się, że w jednym z hoteli miejskich popełniono morderstwo. W numerze zastał trupa Emila Roudier. Zegarek zabitego stał na godzinie 7 m. 10. Ekspress, który o mały włos nie zmiażdżył inspektora, mijał stację o tej właśnie godzinie.

Wkrótce potem przyłapano mordercę: był nim dawny wspólnik Roudiera, który się na nim zemścił dla jakiegoś nieznanego powodu.

Przez cały miesiąc rozprawy sądowej karygodna myśl prześladowała Doirela: całą duszą pragnął uniewinnienia zabójcy, który mimo woli ocalił mu życie.

Tłum. F.

Trocki autorem sztuki kontr-rewolucyjnej.

JAK Z DAWNYM DYKTATOREM POSTĘPUJĄ BOLSZEWICY. — SZTUKA TROCKIEGO P. T. „PAŹDZIERNIKOWIEC". — DAREMNE TRUDY PRZYJACIÓŁ WYGNAŃCA.

(Telefonemat własny „Gazety Por.").

Pogranicze sow., 3 października.

Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki ponownie zajął się **losem Trockiego na wygnaniu,** tym razem z inicjatywy jego kolegów w zesłaniu — **Sosnowskiego, Smirnowa, Rozanowa** i innych, którzy zwrócili się do „Wcika" z **płomienną odezwą** nie dopuścić do powtórzenia tragedji Sacca i Vanzetti'ego na **gruncie bolszewickim.** Przyjaciele Trockiego przytem podkreślali, że pozostawienie byłego dyktatora przez następującą zimę w Wiernem, niechybnie doprowadzi do jego

zniszczenia i śmierci.

Rząd tej perspektywy bynajmniej się nie zląkł i odrzucił prośbę o przeniesienie zesłańca do **bardziej zdrowej miejscowości.** Również odmówiono Trockiemu zezwolenia na wystawienie w teatrach sowieckich napisanej przez niego na wygnaniu sztuki p. t.

„Październikowiec".

Sztukę opartą na tle **rewolucji październikowej,** uznano jako **kontrrewolucyjną.** By jeszcze bardziej przykuć Trockiego do zapadłego kąta turkestańskiego, postanowiono zamianować go **profesorem teorji i dziejów marksizmu** na uniwersytecie (ad hoc stworzonym) **w Wiernym.** Równocześnie zapowiedziano

nowe najostrzejsze represje

wobec opornych trockistów. 40 zwolenników opozycji ponownie wykluczono z szeregów partji.

Kronika bolszewicka z jednego dnia.

MORD NA MORDZIE JEDZIE I MORDEM POGANIA. — KREW LEJE SIĘ W NIESKOŃCZONOŚĆ.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 3 października.

O spokoju, który panuje obecnie na terenie związku sowieckiego, świadczy wymownie **kronika pism moskiewskich z jednej doby.**

Cytujemy ją tylko częściowo: W **Charkowie** rozstrzelano znanych przywódców zbrojnego ruchu antysowieckiego **Godumowa, Kalinina i Dodoneńkę,** pod zarzutem **zamordowania czekistów w Eupatorji** i szeregu napadów na komunistów.

W **Jekaterynosławiu** skazano na rozstrzelanie niejakiego **Kwacza za zamordowanie prezesa rady w Spasku.**

W Winnickim obwodzie niewyśledzeni sprawcy w tajemniczy sposób **zamordowali** dwu znanych działaczy komunistycznych **Patlatuka i Karola.**

W Brusiłowsku zamordowano „sielkora" (korespondenta pism sow.) Krawczenkę. „Sielkorów" również zamordowano w **Dagestanie, Tambowie** i wielu innych miejscowościach.

W **Lachowiczach zabito** komunistę **Smirnowa. W Kmicewie podpalono** gmach miejscowego „ispołkama". W **Leningradzie** rozpoczął się **głośny proces 32 „politycznych bandytów",** którym pod zarzutem przygotowania zamachu zbrojnego grozi kara śmierci itd. — **w nieskończoność.**

Powtarzamy — te wszystkie przejawy teroru i katyteroru ze strony ludności — stanowią tylko **cząstke kroniki jednodniowej.**

Z TEATRU.

Występ Gustawa Chorjana w „Pajacach", operze Leoncavalla. — Małe sprostowanie.

Lwów, 4 października.

W popisowej pod względem wokalnym i scenicznym roli Cania pożegnał p. Chorjan we wtorek 2 b. m. lwowską publiczność. Zwolennicy opery zawdzięczają temu wybitnie uzdolnionemu śpiewakowi dużo prawdziwego zadowolenia, a sumując i analizując wrażenia odniesione w ubiegłym tygodniu, wypadnie niezawodnie zaznaczyć, że partja Fausta w operze Gounoda nastręczyła naszemu gościowi najszersze i najwdzięczniejsze pole do sukcesów wokalnych. Być może, że o tem wyjątkowem powodzeniu zadecydowało wówczas w pierwszej linji chwilowe wyborne usposobienie głosowe, dzięki któremu wspaniale odśpiewana Cavatina zajaśniała w pełnym blasku i utkwiła prawdopodobnie w pamięci melomanów.

Wtorkowa interpretacja partji Cania w „Pajacach" nie doszła do tak wysokiego poziomu, zważywszy, że brzmienie głosu, tym razem jakby przytłumionego, nie dopisało całkowicie, a w miarę co raz to wyższego napięcia dramatycznego miejsce potężniejszych na podstawie crescendowania efektów wokalnych zajęło niemiłe chwilami dla słuchaczów forsowanie głosu. Kantylena p. Chorjana nie wywarła więc wrażeń głębszych — tych których spodziewaliśmy się po sukcesach w „Tosce", a zwłaszcza w „Fauście" — a tylko doskonała, okraszona pomysłowymi efektami gra sceniczna, wprost porywająca swą siłą dramatyczną, nadała kreacji p. Chorjana cechę istotnie pierwszorzędnego okazu sztuki odtwórczej. I tym błyskom intensywnie działającego na widzów talentu aktorskiego przypisać należy, że znakomicie opracowana postać Cania zdobyła mimo wszystko sukces pokaźny i wywołała sporo zasłużonych oklasków.

Chóry i orkiestra trzymały się dzielnie, ale byłoby wręcz niemożliwem wyrazić się z podobnem uznaniem o całym zespole solistów. Przedstawiciel Tonia był — ut figura docet — tym razem głosowo nieusposobiony, a więc ratowali sytuację dobrze śpiewająca p. M. Popowiczówna (Natta) i bardzo starannych wykonawca partji Silvia, (p. I. Lurzbart). Mniejsze partje były odśpiewane nienagannie.

Stosownie do życzenia p. Chorjana dołączam notatkę następującej treści: P. Chorjan urodzony w Polsce jest artystą polskim a nie litewskim, jak twierdziły liczne jednostki, które mylnie poinformowały sprawozdawcę.

Fr. Neuhauser.

N A D E S Ł A N E.

Romantyczne dzieje sieroty.

CIĘŻKA MŁODOŚĆ. — MIŁOŚĆ I SZCZĘŚCIE. — NIESPODZIEWANY SPADEK. — „NIE CHCĘ TYCH PIENIĘDZY!“ — JAKBY NA SREBRNYM EKRANIE.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w październiku.

(=) Prasa angielska i amerykańska poświęca obecnie wiele miejsca **romantycznym dziejom sieroty, która stała się obecnie panią wcale pokaźnej fortuny.** Historja p. Mabel Carlton brzmi tak **fantastycznie i nieprawdopodobnie**, jakby była wytworem pomysłowości **autora sensacyjnego scenarjusza filmowego.**

P. Mabel wcześnie straciła swoich rodziców, bo liczyła wówczas zaledwie **siedm lat.** Oddana do domu sierót, przebywała tam do 15 roku życia, odznaczając się **wielką pracowitością i słodyczą charakteru.** Następnie oddano ją do jednego **z londyńskich magazynów, gdzie znalazła zajęcie skromne, ale umożliwiające jej jakie takie utrzymanie.**

Dzielna dziewczyna, pozostawiona zupełnie własnym siłom, nie straciła jednak odwagi i mimo dość znacznej urody potrafiła wystrzec się

ponętnych pokus wielkiego miasta.

Zamieszkała na piątem piętrze wielkiej londyńskiej **kamienicy czynszowej.** Tutaj poznała zajmującego przyległe mieszkanie **artystę-garncarza, Jacka Lanthena.** Młodzi pokochali się i połączyli **niebawem węzłem małżeńskim.**

Pewnego dnia otrzymała młoda mężatka list od notarjusza nowojorskiego, zawiadamiający ją, że w Broklinie zmarł niejaki **Gordon Carlton**, wuj p. **Mabel** i zapisał jej cały swój majątek, wynoszący

250.000 dolarów.

Za życia odznaczał się ów stary kawaler **chorobliwem skąpstwem.** Ostatecznie rozporządził swoim majątkiem na rzecz swego brata, czy też w razie jego śmierci, na **rzecz jego rodziny.**

Pani Lanthen, dowiedziawszy się o spadku, zrazu **ucieszyła się bardzo.** Ale niebawem przyszła refleksja, a wreszcie po dojrzałem namyśle zdobyła się żona garncarza na **postanowienie następujące:** zatrzymała ze sumy spadkowej **tylko 20 tysięcy dolarów**, resztę zaś przeznaczyła na

założenie domu sierót.

„Postąpiłam tak — oświadczyła reporterom, którzy zainterpelowali ją w tej sprawie — ponieważ obawiałam się, iż nadmiar pieniędzy **zamąci spokój naszego szczęścia małżeńskiego**, a ponadto nie chcę **opływać w dostatkach, gdy tyle straszliwej nędzy znajduje się na świecie“.**

Jak doszedłem do „Żywego trupa“...

CO OPOWIADA GENJALNY ARTYSTA DRAMATYCZNY, ALEKSANDER MOISSI. — ROLA, KTÓREJ POZOSTANIE WIERNY DO GROBU. — FANATYCZNY WIELBICIEL TOŁSTOJA.

Lwów, 4. października.

(H.) W jednem z czasopism niemieckich ogłosił znakomity, a dobrze również w Polsce znany aktor, Aleksander **Moissi**, ciekawy artykuł p. t. **„Jak doszedłem do „Żywego trupa?“** Opowiada tam artysta o swoim

stosunku do Tołstoja i do jego dramatu.

Interesujące wywody Moissiego podajemy w skrócie:

„Było to w roku 1912. Pijemy herbatę. Ja i znany wydawca, S. **Fischer.** Drzwi otwierają się gwałtownie. Wpada jak burza

Feliks Holländer,

płomienny dramaturg, reżyser i współpracownik Reinhardta. Patrzy na mnie porozumiewawczo, zaciska pięści i woła donośnie:

— Moissi, mam dla ciebie rolę i to jaką rolę!

I z ogromnym entuzjazmem zachęca mnie do zagrania Fedji w „Żywym trupie“.

Po przedstawieniu wieczornem — grałem **Romea** — zastałem w domu

dwa pakiety.

W pierwszym — **egzemplarz „Żywego trupa“ od Fischera.** W drugim — **ta sama książka od Holländra z napisem: Pilne! Zaraz przeczytać!**

Miałem pójść na kolację. Szybko przewertowałem w nierozciętej książce, przejrzałem spis osób, przeczytałem kilka zdań sceny końcowej — **lektura była wystarczająca.** Wiedziałem dosyć.

Ale przeczytałem potem oczywiście **całość.** I odrazu związałem się na zawsze z tym biednym Fedją. **Błyskawica, nagle światło olśniło moje oczy.** Wiedziałem: ta miłość od pierwszego spojrzenia **wytrwa długo.** Wytrwała.

Tymczasem Feliks Holländer porozumiał się z Reinhardtem, bawiącym wówczas w Londynie. Ten zarzucił wszelkie mądrze ułożone plany, przybył, zabrał się do pracy z właściwą swą **fanatyczną miłością do sztuki, z niezwykłą potęgą artystyczną.**

Od r. 1912 grałem w „Żywym trupie“ conajmniej

1.200 razy.

Tak, powtarzam: tysiąc dwieście razy Sztukę bez grzmotu i błyskawic — bez dźwięcznych, patetycznych słów — nie posiadającą — bez erotyki — bez sensacyj — bez demonizmu — jednak... 1.200 razy...

Ukochany Lwie Mikołajewiczu Tołstoju! Szedłem przez świat, **jako Twój posłaniec** i głosiłem Twoje prorocze hasło:

„Bądźcie dobrzy i ofiarni!“

Niechaj mi teraz wolno uklęknąć na stopniach Twojej ostatniej siedziby — mnie świadkowi i niezmużonemu słudze **Twego nieśmiertelnego ducha...“**

Jeszcze jeden środek przeciwko rakowi

POŁĄCZENIE RADJUM Z PLATYNĄ PRAWDZIWEM DOBRODZIEJSTWEM LUDZKOŚCI. — WYNALAZCĄ NOWEGO PREPARATU JEST LEKARZ WIEDEŃSKI, DR. ALOJZY FISCHER.

Hamburg w październiku.

(H.) Na kongresie przyrodników i lekarzy w Hamburgu doniósł dr. **Steiner z St. Joachimsthal** o nowem odkryciu, dokonanem w zakresie leczenia za pomocą radjum przez wiedeńskiego chemika, **dra Alojzego Fischera.**

Drowi Fischerowi udało się mianowicie połączyć w

postaci aljażu radjum z platyną.

Tą drogą uzyskany preparat wypróbował wynalazca w ciągu **dwóch lat z bardzo dobrym skutkiem.** Ponadto przesłał go celem zbadania **Instytutowi radjologicznemu w Paryżu**, pozostającemu pod kierownictwem **p. Curie-Skłodowskiej.**

Okazało się, iż preparat dra Fischera posiada siłę **dziesięć razy większą, niż dotychczasowe rurki, zawierające czyste radjum**, a ponadto wydawane przezeń promienie są pod względem **biologicznym i terapeutycznym** znacznie skuteczniejsze.

Dr. Steiner zdał sprawę **z trzydziestu przypadków**, w których stosowano preparat dra Fischera. Rezultaty były **świetne, wprost imponujące.**

Jeżeli dodamy, iż wskutek tego aljażu radjum stanie się znacznie **tańszem i dostępniejszem** zrozumiemy wielkie znaczenie odkrycia dra Fischera.

Uniwersytet antropozofów.

NIEZWYKŁA WSZECHNICA. — NAUKOWA SIEDZIBA MISTYCYZMU.

Bazylea, w październiku.

(=) Onegdaj nastąpiło w **Darnach** w pobliżu Bazylei, otwarcie t. zw. **Goetheanum. Jest to wolna wszechnica nauk antropozoficznych**, na której czele stoi przewodniczący **„Powszechnego Towarzystwa antropozoficznego“**, pisarz szwajcarski **Albert Steffen.**

Wszechnica ma być poświęcona specjalnie antropozofji, a ciało profesorskie składa się z **najwybitniejszych antropozofów niemieckich i zagranicznych.**

Nowy uniwersytet mieści się **we wspaniałym gmachu**, zbudowanym według modelu **dr. Rudolfa Steinera.** Jest to **monumentalna budowa** z żelbetu wywierająca wrażenie **wybitnego piękna architektonicznego.**

Otwarcie uczelni nastąpi niebawem. Odbędzie się ona bardzo uroczyście, a uświetnione będzie **wystawieniem 2-ch dramatów Rudolfa Steinera**, który — jak wiadomo — uchodzi za **twórcę antropozofji niemieckiej.**

N. Jork kupiono za 60 gulden.

CIEKAWA MONOGRAFJA O STOLICY AMERYKAŃSKIEJ. — GARŚĆ ZAJMUJĄCYCH SZCZEGÓŁÓW.

N. Jork, w październiku.

(h) Ukazała się obecnie na amerykańskim rynku księgarskim **niezmiernie zajmująca monografja**, napisana przez **Charlesa Gordona**, a poświęcona **historji Nowego Jorku.** Znajdujemy w niej **niezmiernie interesujące szczegóły**, z których na uwagę specjalną zasługują te, które odnoszą się **do powstania Nowego Jorku.**

Rzecz **nieprawdopodobna**, a jednak **prawdziwa.** Oto olbrzymia metropolja amerykańska licząca obecnie kilka miljonów mieszkańców, mieszcząca w sobie **olbrzymie i fantastyczne wprost bogactwa**, została zakupiona za

60 guldenów i beczułkę wódki.

Mianowicie **Peter Minnewit**, generalny dyrektor **„West Indjia Company“**, kupił **27. sierpnia 1626 r.**

wyspę Menhattan

za wymienioną cenę od ówczesnego panującego **wodza indyjskiego.**

Wyspa Manhattan była wówczas **płaską, szeroką niziną spoczywającą w ramionach rzeki Hudson.** Indjanie mieszkali w olbrzymich, potężnych lasach rozpościerających się po obu brzegach rzeki. Na tem właśnie miejscu powstała **późniejsza stolica świata New Jork...**

—o—

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi mej nieodżałowanej pamięci żonie śp. Idzie Drażdżyńskiej oraz tym, którzy okazali mojej rodzinie i mnie tyle współczucia w tej ciężkiej chwili — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Lucjan Drażdżyński.

88284

Życie gospodarcze.

Czego potrzeba Polsce
do pełnego rozwoju ekonomicznego?

DROGI WSKAZANE PRZEZ P. PREMJERA BARTLA. — A JEDNAK CZY TO WYSTARCZY? — CO MÓWI NOWOCZESNA NAUKA EKONOMJI? — NASZ ORGANIZM GOSPODARCZY POTRZEBUJE OBFITEGO DOPŁYWU KRWI. — KLUCZ DO OTWORZENIA SKARBCA GLOBALNEGO.

Lwów, 4 października.

(jp) P. premjer **Bartel**, uczestnicząc w uroczystości poświęcenia auli Wyższej szkoły handlowej w Krakowie, nie ograniczył się tylko do zwykłego w takich razach przemówienia do grupy ludzi bezpośrednio z danem środowiskiem związanej, ale **wygłosił mowę, która winna być słyszana w całej Polsce**, dotrzeć do świadomości i sumienia całego społeczeństwa. Bo nie był to tylko konwencjonalny frazes okolicznościowy, ale

apel na baczność,

odsłonięcie niebezpieczeństw, grożących rozwojowi państwa oraz wskazanie drogi, na jakiej możemy tych niebezpieczeństw uniknąć.

A apel to nie pierwszy, jak nie pierwszy raz rząd obecny ukazuje społeczeństwu troską zasępione czoło.

Oszczędność i praca, oto te wskaźniki, **jakie widzimy wypisane na wszystkich programach rządowych**, wskaźniki, które jak jednobarwna nić przewijają się przez ostatnie przemówienie p. premjera. **Polityką oszczędnościową**, opartą na samowystarczalności oraz **jak najintensywniejszem tempie pracy**, mającem przynieść ożywienie naszego życia gospodarczego — dąży rząd do **ugruntowania naszych finansów i zrównoważenia bilansu handlowego**, a do współpracy w tych usiłowaniach wzywa całe społeczeństwo.

Zasadzie tej nie podobna odmówić poklasku. Bezwątpienia cała ludność Polski powinna tak nastawiać **swoje potrzeby, abyśmy jak najbardziej ograniczyli import zagraniczny, a już bezwarunkowo zredukowali go do tych wyłącznie artykułów, których sprowadzenie jest związane z rozwojem naszego przemysłu lub które wogóle nie mogą być zastąpione produkcją krajową.**

Wyrzeczenie się zbytkownych towarów zagranicznych winno być w obecnych warunkach zawarte w dekalogu każdego dobrego obywatela.

Tych postulatów, zawartych w mowie prof. Bartla, nie można niewątpliwie kwestjonować.

Natomiast nasuwa się kwestja inna: **Czy program wypowiedziany przez p. premjera, przy którego wygłoszeniu, dla nadania mu tem większej wagi, powołał się aż na autorytet największego polskiego ekonomisty wieku 18-go, Stanisława Staszica, jest istotnie wystarczający dla państwa polskiego i wogóle dla**

warunków życia w wieku XX.?

Czy dla nowoczesnego społeczeństwa jedyną niezawodną receptą na pomyślność może być spartańskie ograniczenie potrzeb, czy, choćby ubieranie się w parciane samodziały i jedzenie chleba razowego, wystarczy na dalszą metę, dla osiągnięcia celu, do którego dążymy — do stałej aktywizacji naszego bilansu handlowego i pełni rozwoju ekonomicznego?

Prymitywna zasada ekonomji nowoczesnej powiada wprost przeciwnie, **że nie drogą ograniczenia potrzeb, ale raczej przez racjonalnie przeprowadzone podniesienie stopy życiowej ludności** dochodzi się do tego rezultatu. Zasada ta, zwłaszcza może mieć swoje zastosowanie w kraju takim jak nasz, który swoje możliwości gospodarcze opiera głównie na

pojemności rynku wewnętrznego.

Obok tego nasze horoskopy ekonomiczne są związane z **takiem podniesieniem wytwórczości, abyśmy byli zdolni do konkurencji z wysoko uprzemysłowioną zagranicą.**

Rzecz jasna, że ani jednego ani drugiego z tych rezultatów nie można osiągnąć drogą abnegacji. Przeciwnie, abyśmy z siebie mogli jak najwięcej dać, organizm nasz musi uprzednio jak najwięcej wchłonąć. **Przemysł nasz i produkcja rolna potrzebują okresu jak najintensywniejszych inwestycyj, przystosowania się do naturalnych warunków kraju i otwierających się przed nami możliwości.**

A na to wszystko potrzeba **pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.**

Dlatego, jeśli mamy mówić o postulatach, niezbędnych dla naszej przyszłości gospodarczej, to musimy zwrócić uwagę na konieczność rozwiązania problemu,

skąd wziąć tyle pieniędzy,

ile nasz organizm gospodarczy potrzebuje do swego wzmocnienia i do osiągnięcia pełni zdrowia. **Bo wszak po wstrząśnieniach, jakie towarzyszyły odrodzeniu politycznemu Polski, znajduje się ona dziś w stanie anemji, którą uleczyć może jedynie rozprowadzenie po całym organiźmie dostatecznej ilości krwi — dostateczny dopływ pieniądza.**

A pod tym względem niestety sytuacja obecna nie przedstawia się różowo.

Wprawdzie po załamaniu się złotego za czasów grabszczyzny, rząd pomajowy zdołał, jakkolwiek z ciężkiemi ofiarami,

ustabilizować naszą walutę,

co prawda na niemal do połowy zniżonym parytecie, zamiast pierwotnych 5.18 na 8.88 w stosunku do dolara. W każdym razie utrzymanie tego stałego miernika jest już bezwątpienia stworzeniem niechwiejnego, **pewnego fundamentu dla naszego życia gospodarczego.**

Kredyty zagraniczne, do których kluczem miała się stać stabilizacyjna pożyczka amerykańska, a której uzyskanie stanowi niewątpliwie sukces obecnego rządu, — miały dostarczyć **materjału do rozbudowy** na tych **fundamentach trwałego gmachu naszej potęgi ekonomicznej.** Ale niestety, nawet zdecydowany optymista nie może utrzymywać, że te pierwsze pomyślne jaskółki sprowadziły inne.

Klucz pożyczki amerykańskiej nie otworzył nam dotychczas tak szeroko, jakby tego było potrzeba, wrót do skarbca globalnego. Ten globalne dalsze pożyczki rozbijają się bądź to **o niechęć kontrahentów, bądź o tak niekorzystne warunki, iż tak drogimi kredytami żadnych rentownych długoterminowych inwestycyj prowadzić by nie można.**

Z tych niepomyślnych dla nas konjunktur kredytowych musimy wyprowadzić jeden wniosek, a to, że **Polska nie posiada takiego zaufania na międzynarodowych rynkach pieniężnych**, jakie sobie zdobyły dziś np. Niemcy, którym stoją otworem dogodne kredyty amerykańskie, a w ostatnim czasie także i francuskie. Nakoniec spadek naszej amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej **z 92% kursu emisyjnego na 88% wskazuje, że zaufanie to nietylko nie wzrasta, ale się nawet obniża.** Jest to objaw tak niepokojący, że bezwątpienia liczyć się z nim muszą czynniki rządowe.

Nasuwa się zatem pytanie, jaki może być

powód tego braku zaufania

do kraju tak obfitującego w bogactwa naturalne, jak Polska, **do kraju, który nadto okazuje ciągle rosnącą żywotność i twórczą organizację pracy?** Niezaprzeczone istnienie tych obu warunków dowodzi, że **nieufność okazywana nam nie wypływa ze źródeł gospodarczych.**

Pozostają zatem **względy natury politycznej.** Niewątpliwie trudności rządu w utworzeniu **silnej większości sejmowej** odgrywają tu poważną rolę. Na czułym sejsmografie finansjery światowej okoliczność, że **rząd wytężonej pracy organizacyjnej i rząd silnej ręki opiera swą władzę więcej na tej własnej sile, aniżeli na ogóle społeczeństwa,** wywołuje bezwarunkowo niepokojące wahnienia.

Bo choćby na przykładzie Włoch i Mussoliniego możemy stwierdzić, że w współczesnem życiu państwowem nawet dyktatorzy muszą się liczyć z aprobatą ludności. **Dopuszczenie ogółu ludności do głosu, danie równych szans politycznych i gospodarczych wszystkim warstwom społeczeństwa, pełna wolność słowa, nietylko żywego, ale i pisanego, to są konieczne postulaty trwałej i silnej władzy i tylko rząd oparty na tych czynnikach, wzbudza pełne zaufanie jako kontrahent finansowy.**

Nie to niepokoi potentatów ekonomicznych, co jest **jasno wypowiedziane i przedyskutowane na forum publicznem, jakoteż w prasie danego organizmu państwowego, ale raczej to, co stłumione, napełnia ten organizm trwożącym niepokojem.**

Wątpić nie należy, że rząd obecny posiadający tak poważne zasługi w wyprowadzeniu naszego organizmu państwowego z kryzysu lat poprzednich i nadaniu mu nowej siły żywotnej, nie przeoczy także tego postulatu i znajdzie drogi do jego przeprowadzenia, co niewątpliwie doprowadzi **do wzmocnienia stanowiska Polski i kredytu polskiego na rynkach światowych.**

Światowa konferencja węglowa w Londynie.

MOWA LORDA ABERCONWAY'A. — BRAK NALEŻYTEJ ORGANIZACJI W ANGLJI. — WIELKI POPYT NA MATERJAŁY PĘDNE DLA MOTORÓW.

Lwów, 4. października.

Przed kilku dniami rozpoczęła obrady w Londynie w **„Imperial Institut" światowa konferencja dla spraw materjałów opałowych.** — Konferencji przewodniczył **Lord Aberconway.**

Pierwszy punkt porządku dziennego przewidywał **dyskusję w sprawie zagadnień gospodarczych, dotyczących przemysłu węglowego.** Przewodniczący zagajając obrady, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem naświetlił obecna sytuacje światowego przemysłu węglowego, z uwzględnieniem **angielskiej produkcji węgla.**

Lord Aberconway jest zdania, że sprawa **należytego zorganizowania** tak wielkiego przemysłu, jakim jest przemysł węglowy, nie może być rozpatrywana tylko z punktu **widzenia technicznego.** Musi się również uwzględnić **handlową stronę sprawy.**

W dalszej części przemówienia **skrytykował mowca** stosunki w Anglji, w której niema organizacji, jednoczącej przemysł węglowy, gdy tymczasem w Niemczech przemysł ten ma zapewnione stanowisko i odpowiedni głos przy **regulowaniu sprawy kontyngentu wydobycia i cen.** Sprawy te są w Niemczech regulowane **w porozumieniu ze związkami, właścicielami i robotnikami.**

— Nas system jest zły. — oświadczył przewodniczący. — Węgiel należy do właścicieli terenów, którzy są zmuszeni **przez związki zawodowe do wydobywania węgla w zależności od rozdzielnika,** nawet przy stratach. Często zdarza się, że **wydobywamy więcej, niż możemy sprzedać.** Walczymy wszyscy na rynku, aby nasz węgiel ze stratą sprzedać i dziwię się bardzo, że naród tak inteligentny jak nasz, do tej pory nie odczuł **potrzeby zorganizowania tej gałęzi przemysłu.**

Następnie zastanawiano się nad zagadnieniem **klasyfikacji gatunkowej węgla.** Po dłuższej dyskusji przyjęto zaproponowaną przez **szwedzką delega-**

Ile wynoszą rezerwy zbożowe.

ZABEZPIECZONE PRZEZ RZĄD W BIEŻ. ROKU.

Warszawa, 3. października. (Tel. G. P.). Ogólna ilość zakupionego przez rząd w r. b. **zboża dla rezerw zbożowych wynosi około 100 tys. ton.** Zboże magazynowane będzie w elewatorach **w Warszawie i Lublinie.** Projektowane jest uruchomienie dla państw. rezerw zbożowych elewatorów w Bydgoszczy.

cję rezolucję, która wyraża opinję, że należałoby ustalić **międzynarodową nomenklaturę** dla poszczególnych gatunków węgla, jak również porozumieć się z odpowiednią komisją światowej konferencji dla spraw siły mechanicznej, a to w celu **ujednostajnienia zarówno nomenklatury, jak i klasyfikacji**.

Sekretarz „**British Engineering Standards Association**“ wyjaśnił, że usiłowania mające na celu stworzenie **odpowiedniego związku międzynarodowego, dotychczas nie dały rezultatu.** Zaznaczył przytem, że jeśli kongres życzy sobie, aby nad tem zagadnieniem rozwinąć dyskusję, **to Anglja musi pierwsza poczynić odpowiednie kroki przygotowawcze.**

Następnie szereg mowców zastanawiał się nad zagadnieniem **ciągle wzrastającego popytu** na materjały pędne dla motorów.

—o—

Swięto oszczędności w Polsce.

Lwów, 4. października.

Rokrocznie święcimy w Polsce **dzień oszczędności.** W tym roku święto oszczędności przypada **na 31 październ.** Do udziału **w pracach przygotowawczych** nad zorganizowaniem **międzynarodowego dnia oszczędności**, Biuro Zjazdów Instytucji Oszczędnościowych w Polsce zaprosiło **34 instytucje samorządowe, oświatowe, spółdzielcze i t. p**

Na wspólnem zebraniu delegatów tych instytucyj wyłoniono **dwie komisje**: prasową i programową. W skład **komisji prasowej** weszli: Poseł Bogusławski, Czempiński, kpt. Inlender, dyr. Kuczewski i B. Zakrzewski. **Do komisji programowej** wybrano: pp. Słomskiego (Poznań), Szuleckiego i Załuskiego z ramienia Związku Spółdzielczych i Kas Oszczędności, pozatem wejdą jeszcze **przedstawiciele** Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych i Konferencji Pracowników Umysłowych.

Program obchodu dnia oszczędności przewiduje **ozdobienie lokalów** instytucyj oszczędnościowych flagami oraz znakiem Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, **przemówienie radjowe** p. prezesa Rady Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych, **artykuły w prasie**, hasła oszczędnościowe, **plakaty obrazkowe** i odezwy komitetu obchodu, **ulotki i broszury programowe, pogadanki w szkołach, pogadanka radjowa**, wkłady związkowe **jako nagrody za najlepsze wypracowanie szkolne** na temat oszczędności, wreszcie w toku są rokowania o pokaz **filmu oszczędnościowego.** Prezydjum Centralnego Komitetu uda się do **prezesa Rady Ministrów i p. Ministra Skarbu** z prośbą o wygłoszenie przez nich **krótkiego przemówienia radjowego** na temat oszczędności w Polsce.

—o—

ZAMKNIĘCIE KURSU DOKSZTAŁCAJĄCEGO

dla urzędników Kom. Kas Oszczędn.

Lwów, 4. października.

„Związek Polskich Kas Oszczędności“ we Lwowie urządził w dniach od 15. do 29. września 1928 r. **kurs dokształcający dla urzędników Komunalnych Kas Oszczędności**. Wykłady odbywały się w jednej z sal wykładowych **Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego,** łaskawie udzielonej przez Rektorat tej uczelni. Kurs ten ukończyło **30 urzędników** Kas Oszczędności, oraz **4 aspirantów.**

Wykłady wygłosili: dr. Stefan Uhma, dr. Chechliński, dr. Kudelka, dr. Wereszczyński, dr. Ostaszewski, dr. Tomanek, R. Nowiński, Fr. Bogucki, Fr. Żmudziński, dr. Bobowski, Wł. Kut i Z. Gubrynowicz.

Po ukończeniu kursu wszyscy uczestnicy wraz z Gronem Prelegentów fotografowali się, poczem Prezes Związku dr. **Uhma zamknął kurs przemówieniem, zaznaczając doniosłość nowych praw,** jakie Kasy Oszczędności ustawą z dnia 13. kwietnia 1927 r. otrzymały, oraz troskę Związku, by Kasy Oszczędności i ich pracownicy dokładnie byli zaznajomieni **z nowemi przepisami** tak w organizacji, jak i w nowej wzorowej manipulacji i życzył im jak najlepszych wyników w tej pracy.

Imieniem słuchaczy podziękował dyrektor Kasy Oszczędności w Mielcu **p. Ungeheuer** w serdecznych słowach Związkowi **za aktualną inicjatywę** oraz za dobór prelegentów, których wykłady na wysokim poziomie utrzymane, przyczyniły się bardzo skutecznie do rozszerzenia wiedzy bankowej urzędników Kasy Oszczędności.

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 3. października. (Tel. G. P.). Bilans Banku Polskiego **za trzecią dekadę września br.** w pozycji „kruszec“ 607 miljonów złotych, waluty, dewizy i należności zagraniczne 462,4 miljona zł., wykazuje zwiększenie o 4.6 milj. do łącznej sumy 1,069.4 miljona złotych. Waluty i dewizy, niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3.4 miljona złotych. **Portfel wekslowy zwiększył się o 21.9 miljona złotych do 660 miljonów zł.** Pożyczki zabezpieczane papierami wzrosły o 6.8 miljonów złotych (83.9 milj. zł). Natychmiast płatne zobowiązania (521.8 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1,261.3 milj. zł.), wzrosły łącznie o **13.4 miljona złotych do sumy 1,783.2 milj. zł.** Inne pozycje bez większych zmian

—o—

Kronika gospodarcza.

Podatek od zbytku mieszkaniowego w Łodzi. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło nowy statut o podatku od zbytku mieszkaniowego na rzecz Łodzi. Przy określaniu podatku nie będzie brany w rachubę jeden pokój, przeznaczony na jadalnię. Jako podstawa wymiaru podatku służyć będzie nie komorne za całe mieszkanie, lecz przypadająca kwota za część mieszkania, stanowiącego t. zw. zbytek mieszkaniowy.

Pomoc dla bezrobotnych w październiku. Minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z min. skarbu i min. spraw wewnętrznych, zarządził prowadzenie w b. m. państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych w tych samych miejscowościach i rozmiarach oraz na tych samych warunkach, jak we wrześniu z następującą jednak zmianą: w Warszawie, Wilnie, Radomiu, Częstochowie, Chrzanowie, Kaliszu i Ozorkowie nie będą korzystali z pomocy doraźnej bezrobotni, którzy wyczerpią służące im z funduszu bezrobocia zasiłki po dzień 30. września.

Pierwszy transport śledzi przez Gdynię. Import śledzi przechodził dotychczas przez Gdańsk, — dopiero „Związek Spółdzielni Spożywców“ sprowadził po raz pierwszy transport śledzi przez Gdynię. 20. u. m. zawinął do portu w Gdyni statek „Borgvolt“, który przywiózł ze Szwecji 1000 beczek śledzi. „Zw. Spółdz. Spożywców“ zachęcony pierwszą próbą zamierza późniejsze transporty również kierować do Gdyni.

Przedstawiciele organizacji producentów drzewa Polski, Austrji, Czechosłowacji i Finlandji odbyli onegdaj wspólną naradę w Pradze w sprawie jednolitej gospodarki w lasach, produkujących papierówkę. Na naradzie osiągnięto całkowitą zgodność poglądów w zasadniczych sprawach.

—o—

Ze sportu.

Kolarze w przededniu walki o mistrzostwo Lwowa.

Lwów, 4. października.

Jak już wczoraj donieśliśmy gotuje się lwowskie kolarstwo do nowej **interesującej imprezy.** Będzie nią bieg **o mistrzostwo Lwowa.** Konkurencja ta, nad którą objął protektorat wojewoda **hr. Gołuchowski i Zarząd m. Lwowa,** zgromadzi na starcie **elitę lwowskiego kolarstwa,** które stoczy zaciętą walkę i mistrzowską **szarfę** ofiarowaną zwycięscy przez miasto.

Bieg prowadzić będzie **z pod ratusza, Rynkiem,** dalej pl. Kapitulnym, ul. Rutowskiego, pl. św. Ducha, Jagiellońską, Mickiewicza, Krasickich, Janowską, szosą janowską do Jaworowa i z powrotem do mety w Rynku.

Start nastąpi punktualnie **o godz. 9.30** w niedzielę 7. bm.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY.

Lwów, 4. października.

12. bm. odbędzie się we Lwowie w budynku pocyrkowym przy ul. Kopernika 33. **„Międzynarodowy turniej zapaśniczy“** organizowany przez **Klub im. Zb. Cyganiewicza.** Zgłoszenia przedstawiają się dotychczas b. dobrze. W liście znajdujemy nazwiska: Pisieckiego z Poznania, J. Steinbacha z Wiednia, Augusta Bryły z G. Śląska, M. Köhelra z Berlina, cygana Orlando i w. in.

Niemałą sensację wywoła udział Amerykanina **Samsona Bahna.** Wszystko więc wskazuje na to, iż turniej lwowski dorówna największym tego rodzaju **imprezom zagranicznym.**

—o—

WYŚCIGI KONNE.

Czwartek, 4. bm.

Zapisy:

I. 400 zł. Gonitwa z przeszkodami. Militarny. Dyst. ok. 4200 m. Zapisane: Mikado.

II. 700 zł. Gonitwa płaska dla koni pół krwi. Dyst. ok. 2400 m. Zapisane: Mamuszka, Puszta, Korabianka. Nasi faworyci: Mamuszka.

III. 700 zł. Gonitwa z płotkami dla koni pół krwi. Dyst. ok. 2400 m. Zapisane: Puszta, Alarm, Eros, Korabianka, Wicher. Nasi faworyci: Puszta, Korabianka.

IV. 500 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich, wpisanych do działu I-go i II-go P. K. S. K. A., urodz. w Małopolsce, które w bież. sezonie startowały, a żadnej gonitwy nie wygrały. Dyst. ok. 1600 m. Zapisane: Leila, Belle, Tęcza, Figiel, Effendi. Nasi faworyci: Tęcza, Bella.

V. 700 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dyst. ok. 3600 m. Zapisane: Fortuna, Aurelja, Umykaj, Polmodie, Czajka, Rascal, Ognista. Nasi faworyci: Fortuna, Ognista, Auzelja.

VI. 500 zł. Gonitwa płaska dla koni wszelkiego pochodzenia. Dyst. ok. 2400 m. Zapisane: Pamiątka, Iwan II., Gika, Igor, Korea, Ekstaza II., Czajka, Dziuba. Nasi faworyci: Gika, Korea, Dziuba.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Lwów 2. października.

Na Giełdzie większe obroty w życie i owsie, tudzież sporadyczne transakcje w pszenicy i czarnej dworskiej wyce.

Ogólny obrót około 200 ton

Ceny naogół utrzymane.

Tendencja utrzymana, usposobienie bardzo ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 45.50—46.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 44.00—45.00. Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 35.00—35.50, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 35.50—36.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 640 gr. 27.75—28.75, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.25—32.25, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 53.—63.—, Groch polny 52.00—57.00. Bobik 30.00—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 34.25—38.25, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00 Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukuru- 31.75—32.75, Len 64.00—65.00, Hreczka 32.75—33.25, Len 64.00—65.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 80.00—81.00, Mąka pszenna 40 proc. 81.00—82.00, Mąka pszenna 50 proc. 71.00 72.00, Mąka żytnia 65 proc. 53.00—54.00 Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00. Otręby żytnie pszenne netto bez worka 23.00—23.50, Kasza hreczana 50 proc całówek 50 proc połówek 73.50—75.50, Kasza jagl. 80.00-82.00 Kasza jęczmienna 47.00—49.50, Pęcak 47.00—49.00. Proso kraj. 38.00—39.00 Makuchy lniane 49.00 — 50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00 —250.00, Mak nieb. 128.00—138.00, Mak siwy 100.00—110.00, Worki jutowe wyr Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 3. października (Tel. G. P., 5 proc. pożyczka dolarowa 94 3/4, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 61.10, 6 proc pożyczka dolarowa 86 i ćwierć, 10 proc. pożyczka kolejową 103, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Belgja 123.58, Holandja 356.60, Londyn 43.12, Nowy Jork 8.88, Parga 26.36, Szwajcarja 171.17, Wiedeń 125.12, Włochy 46.48.

Warszawa 3. października. (Tel. G. P. Bank Polski 176, Bank Zachodni 32 i pół. Bank Zw. Sp. Zarob. 80, Elektr. Dąbrowa 88, Węgiel 102, Lilpop 37, Modrzejów 37. Ostrowiec B I. 125, Pocisk 8 3/4, Starachowice 51, Zawiercie 20, Borkowski 17.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 3. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.22, Londyn 25.19 i ćwierć, Nowy Jork 5.19.55, Belgja 72.20, Włochy 27.16, Hiszpanja 84.65, Holandja 208.40, Berlin 123.77, Wiedeń 73.14, Sztokholm 139, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.59 Białogród 9.13, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.68 i pół, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 3/4.

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn 3. października. (Tel. G. P. Nowy Jork 484.90, Holandja 12.09.12, Francja 123.99, Belgja 34.893, Włochy 92.78. Niemcy 20.357, Szwajcarja 25.191, Hiszpanja 29.77, Danja 18.187, Szwecja 18.128. Norwegja 18.192. Helsingfors 192 i pół Praga 163.56, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 3. października. (Tel. G. P.) Londyn 124, Nowy Jork 25.57, Belgja 355 i ćwierć, Hiszpanja 416 i pół, Włochy 133.65, Szwajcarja 492 i ćwierć, Danja 681 3/4, Holandja 1025 i pół. Norwegja 681 i pół, Szwecja 684 i pół, Praga 75.70, Rumunja 15 i pół, Niemcy 609, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3. października.

Tendencja spokojna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.00—8.87.50, dolary kanad. 8.81.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.00—0.26.50, szylingi austr. 1.25.25—1.25.75, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75 franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 26.00—27.00.

—o—

KRONIKA

4 Października Czwartek Franciszka Seraf.

—o—

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 4. października „Adieu Mimi", wyst. E. Gistedt.

Piątek, 5. bm. „Mała grzesznica", komedja A. Birabeau, premiera.

Sobota, 6. bm. o godz. 3 popoł. „Irydjon" dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 6. bm. „Mała grzesznica", komedja.

Niedziela, 7. bm. o g. 3 popoł. „Straszny dwór".

Niedziela, 7. bm. „Księżniczka Czardasza", wyst. Elny Gistedt

*

Teatr Wielki. Dziś przedostatni występ Elny Gistedt w przemiłej operetce R. Benatzky'ego „Adieu Mimi".

Ulegając licznym żądaniom publiczności, domagającej się powtórzenia „Księżniczki Czardasza" dyrekcja teatru zmieniła repertuar o tyle, że zamiast „Orłowa" zapowiedzianego na sobotę dana będzie w niedzielę 7. bm. nieodwołalnie po raz ostatni, operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza" z niezrównaną w roli tytułowej Elną Gistedt, która w tej partji zdobyła największy sukces w czasie swoich występów.

Premiera „Małej grzesznicy" Andre'a Birabeau, z którą występuje jutro Teatr Wielki zapowiada się doskonale. Lekka, pełna wykwintnego humoru akcja, posiadająca doskonałą konstrukcję komedjową, w końcu pierwszorzędna reprezentacja artystyczna i staranne przygotowanie sztuki przez reżysera Dobrzańskiego, wróżą jej duże powodzenie na naszej scenie, gdzie grana będzie po raz pierwszy w języku polskim. Równocześnie w tych dniach odbędzie się premiera „Małej grzesznicy" w Teatrze Reinharda. Na naszej scenie czołowe role tej prześlicznej komedji odtworzą pp. Lewicka, Trapszo, Kwiatkowski, Szyndler, Tatarkiewicz, Brochwicz i Przystawski. „Mała grzesznica" powtórzona będzie po raz drugi w sobotę 6. bm.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 4. bm. o 7.30 wiecz. Po raz przedostatni „Świt, Dzień i Noc", występ Malickiej i Węgierko.

Piątek, 5. bm. 7.30 wiecz. Nieodwołalnie ostatni raz „Świt, Dzień i Noc", wyst. Malickiej i Węgierko.

*

Jeszcze dwa ostatnie razy „Świt, Dzień i Noc" dziś w czwartek i jutro w piątek dn. 5-go bm. w Teatrze Małym z występem pięknej Marji Malickiej i nieporównanego Aleksandra Węgierko. Z powodu niebywałej frekwencji, jaką się cieszy ta prześliczna symfonja miłości D. Niccodemiego, jak również celem lepszego przygotowania premiery, dyrekcja Teatru Małego postanowiła utrzymać „Świt, Dzień i Noc" na afiszu jeszcze przez dwa dni, a tem samem przesunąć premjerę „Prawdziwej Miłości" na sobotę 6-go bm.

Premiera „Prawdziwej miłości" pełnej uroku i poezji komedji R. Bracca, odbędzie się nieodwołalnie w sobotę 6. bm. w Teatrze Małym z występem M. Malickiej i A. Węgierko. **Premiera ta budzi niezwykłe zainteresowanie wśród licznych wielbicieli uroczej pary artystów warszawskich, którzy ukażą się w nowych rolach, niewidzianych jeszcze we Lwowie, a które kreowali w Warszawie latem rb. z niesłychanem powodzeniem.** Świetna reżyserja p. Aleksandra Węgierko wydobywa z tej komedji nowe walory a nowa wystawa, na którą dyrekcja Teatru Małego nie szczędzi kosztów, podnosi urok całości.

Bilety zakupione w przedsprzedaży na „Prawdziwą miłość" w czwartek, są ważne na sobotę.

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek, 5. października: Paryski Kwintet instrumentalny.

Poniedziałek, 8. października: Wiedeńscy Chłopcy — śpiewacy („Wiener Sängerknaben").

Piątek, 12. października: Jadwiga Lachowska, Primadonna scen zagranicznych. 8130-6

CO MÓWI NEMO.

BOGACZ.

Jestem bogaty, a więc wszystkim droższy,
Kto mą pieniądze, to zawsze osoba.
A ja wam powiem, że jestem uboższy,
I czasem bardziej smutniejszy od Hioba.

Weźcie odemnie całą chwałę danin,
Weźcie to szczęście, czasem wypraszane,
Ażebym został biedny Franciszkanin,
Jakim wciąż byłem i jakim zostanę.

Przyjezdni z prowincji miejcie się we Lwowie na baczności!

ABYŚCIE NIE WPADLI W RĘCE T. ZW. „ZECERÓW".

Lwów, 4. października.

(—). Przed senatem pod przewodnictwem **radcy Dworzaka** odpowiadali wczoraj dwaj **notoryczni oszuści, Józef Nadel i Benio vel Bernard Silberman.** Są to zawodowi oszuści uliczni **z kategorji t. zw. „zecerów"**, którzy grasują głównie **pomiędzy ludźmi przyjeżdżającymi z prowincji do Lwowa, wobec których udają naiwnych takich, którzy nie znają wartości pieniędzy, nie umieją odróżniać banknotów itd.** Upatrzywszy ofiarę, oszuści przystępują z prośbą o objaśnienie ich, **czy banknot posiadany przez niego jest autentyczny,** czy nie jest fałszywy, jak również **złote przedmioty, które posiadają, czy są dobre.** Następnie przystępują oferty na kupno tych złotych przedmiotów i inne stare, wypróbowane triki.

W ten sposób oszuści ci **wyłudzili dnia 10. kwietnia br. od Mozesa Kesslera 1.000 zł.**, poczem zbiegli, **od Dmytra Biłasa 30 dolarów, Wasyla Kowalczuka 25 dol., Antoniego Bilaka 200 zł., Stefana Hornika 10 zł., od Marji Moleń 8 zł., chleb i bluzkę itd.** Lista poszkodowanych jest olbrzymia, oszuści bowiem **byli specjalistami w swym zawodzie** i umieli wyszukiwać ofiary, które szły na lep taniego i okazyjnego kupna. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł **wyrok, zasądzający Nadla na 15 mies. więzienia z zastosowaniem amnestji na 10 mies., zaś Silbermana na 8 mies. z amnestją 4 mies.** Osk. prok. **Koerber,** bronił adw. dr. **Szymon Weiss.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chata Wuja Toma".
AWENUE: „Bohaterski czyn Rin Tin Tina".
CASINO: „Conrad Veidt jako Paganini".
CHIMERA: „Czarna Wenus".
FATAMORGANA: „Gorączka złota".
GRAŻYNA: „Świat w płomieniach".
KOPERNIK: „Niepotrzebny człowiek".
LEW: „Tragedja ciemnoty" (Idjota).
LUNA: „30 st. poniżej zera".
MARYSIENKA: „Niepotrzebny człowiek".
OAZA: „Krwawa litera".
PALACE: „Węzeł śmierci" Werner Kraus.
PASAŻ: „Walka w obłokach".
UCIECHA: „Człowiek z biczem".

„Variete". Staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej odbędzie się w niedzielę, dnia 7, października o godz. 12 w poł. w sali kina Palace wielki poranek kinomatograficzny, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie **potężny dramat w 10 aktach p. t. „Variette"** z największym tragikiem świata **Emilem Janingsem i Lya Deputti. Ponadto jako uzupełnienie programu wystąpi słynny muzyk humorysta Felix Amors.** Bilety po zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina Palace.

—o—

Komisarz rządu dr. Otto Nadolski przyjmować będzie strony w piątek 5. bm. od godz. 11 rano po poprzedniem zgłoszeniu się w sekretarjacie u p. Adamowicza.

B. Komisarz rządu p. Jan Strzelecki opuszcza nasze miasto dziś w czwartek udając się o godz. 21.15 do Warszawy. Wraz z p. Strzeleckim odjeżdża do Warszawy jego osobisty sekretarz p. Adam Komarnicki.

Budowa pomnika Marji Konopnickiej Dnia 30. września odbyło się w sali Kasyna lit.-art. posiedzenie Komitetu budowy pomnika Marji Konopnickiej pod przewodnictwem p. Jadwigi Tomickiej. Sprawozdanie z poprzedniej akcji wykazało, że wykonanie zamiaru budowy pomnika uniemożliwiła dewaluacja zebranych funduszów. Obecnie Komitet posiada na ten cel kwotę 3.600 zł. Komitet uchwalił rozpocząć energiczną pracę w kierunku zebrania pieniędzy potrzebnych na wzniesienie we Lwowie skromnego pomnika wielkiej poetki i przypomnieć społeczeństwu jej imię przez urządzenie w październiku obchodu ku jej czci. Wybrano komisję, która zajmie się zorganizowaniem uroczystej akademji w Teatrze Wielkim, w następującym składzie: przewodnicząca Jadwiga Zgórska, członkowie pp. prof. Kleiner, Leonja Barwińska, Luna Drexlerówna, Marja Jaworska, kurator Pytlakowski, Dr. Bernacki, profesorowa Bruchnalska, Michalina Hausnerowa, Jadwiga Bogdanowiczowa. Komitet ścisły budowy pomnika stanowią pp. Laskownicka, Tomicka, Jaworska, Aleksandrowiczówna, Zgórska, Bogdanowiczowa, Growjińska.

Towarzystwo Lekarskie odbędzie posiedzenie w dniu 5. bm. godz. 18-ta, ul. Lindego 5. Porządek obrad: 1) Dr. K. Czyżowski: a) Przypadek urazowej przepukliny przeponowej, b) Przypadek przedniego zwichnięcia biodra nastawiony sposobem Biedla. 2) Prym. Dr. R. Leszczyński, sek. Dr. Blatt, Metoda chorohorneralna badania czynnościowego gruczołów dokrewnych. (Odczyt.)

Polskie Towarzystwo Historyczne. Zebranie naukowe odbędzie się 5. bm. o g. 6 popoł. w Seminarjum Historji Polski Uniwersytetu J. K. (Mickiewicza 5a III. p.) z referatem dr. K. Zakrzewskiego pod tytułem „Kongres historyczny w Oslo".

Posiedzenie Lwowskiego Koła Stow. dyrektorów polsk. państw. szkół średnich odbędzie się 7. bm. o godz. 11 przedpoł. w sali konferencyjnej II. gimnazjum (Podwale 2.) Na porządku dziennym: Wnioski w sprawie uproszczenia administracji szkolnej i w sprawie określenia kompetencji dyrektora (na zlecenie władz szkolnych).

Inauguracja w „Borelówce". W sobotę dnia 6. bm. o godz. 19 (7 wiecz.) odbędzie się w IX. Kole T. S. L. im. Borelowskiego we Lwowie (ul. Ossolińskich 10. II. p.) Uroczysty wieczór inauguracyjny, na który Zarząd Koła zaprasza wszystkich członków i sympatyków. W skład programu wejdą: Zagajenie, odczyt delegata Lw. Zw. okręg. T. S. L., produkcje muzyczne, poczem nastąpi ogólne zebranie Towarzyskie.

Celem zebrania na żądanie Wojskowego Biura Historycznego materjałów odnoszących się do samoobrony społeczeństwa polskiego w Małopolsce przeciw gwałtom mocarstw centralnych w czasie wojny, a w szczególności materjałów odnoszących się do ratowania legionistów po odmówieniu przez I. Brygadę złożenia przysięgi i uwięzieniu Marszałka Piłsudskiego, oraz po przełamaniu przez II. Brygadę frontu austrjackiego i przejściu jej na Ukrainę, upraszam wszystkie osoby, jakoteż ówczesne organizacje lwowskie i prowincjonalne, współpracujące wówczas ze mną, czy też samodzielnie, o łaskawe przesłanie mi swych adresów, oraz krótkich szczegółowych opisów swej działalności. Również proszę wszystkie osoby, które korzystały z pomocy mojej, czy też osób lub organizacyj ze mną w związku wówczas pozostających zwłaszcza Komitetu Opieki nad Żołnierzem Polakiem (O. Z. P.) we Lwowie, ul. Kilińskiego 1., o łaskawy krótki opis otrzymanej pomocy wraz z podaniem swych adresów. Wszystkie pisma polskie upraszam o przedrukowanie tego komunikatu. **Inż. Zdzisław Warchałowski,** Lwów, ul. Mochnackiego 22.

(.) **Porady dentystyczne dla dzieci szkolnych.** Miejski lekarz-dentysta dr. Stefan Elektorowicz, zaangażowany do leczenia zębów dzieci szkół powszechnych urzęduje już od 1. września br. w poradni państwowej w szkole im. Piramowicza na pl. Strzeleckim, od godz. pół do 11 do 1 w południe. Badając dzieci szkół miejskich dr. Elektorowicz stwierdził, że blisko 80 proc. dzieci ma chore zęby. Dzieci leczy się bezpłatnie za zwrotem kosztów materjału, jednakże po stwierdzeniu ubóstwa rodziców i od tych opłat uwalnia się je. W poradni dr. Elektorowicz przyjmuje do 20 pacjentów dziennie.

Zmarli we Lwowie: Mikołaj Rawa lat 59, Jan Ormezowski lat 63, Marjan Maciuk lat 33, Walenty Pawlikowski lat 64, Helena Szmigiel lat 28, Janina Dereń lat 18, Magdalena Krückel lat 77, Kazimierz Ostafij lat 34, Tekla Szydłowska lat 78, Stanisława Kowalska lat 12, Brendel Rotstein lat 56, Jakób Kram lat 65, Bronisława Fiederer lat 33, Symche Krawiec lat 17, Filomena Winnyczenko lat 40, Michał Marschal lat 68, Bazyli Stebelski lat 55, Anna Semczyszyn lat 20, Anna Krawiec lat 22, Agnieszka Bunza lat 51, Laura Papier lat 71, Herman Wolisch lat 71, Juljan Schnapper lat 59, Sabina Jäger lat 30, Antoni Oprysk lat 59, Marja Gorecka lat 41, Glikerja Czudziak lat 58, Michał Szuszczak lat 50, Sydonja Ciesielska lat 78, Michał Domiczek lat 54, Aleksander Spolski lat 65, Anastazja Petryszyn l. 20.

(.) **Ze spraw miejskich.** Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono między innemi: Wydzierżawić folwark Zamarstynów o powierzchni 34.75 morgów najwyżej ofiarującemu Karolowi Towarnickiemu za czynszem rocznym wysokości 4.000 zł. Udzielono dalej następujących konsensów budowlanych: Jakubowi Grünerowi na budowę poczekalni kinoteatru „Marysieńka", Esterze Mittelmannowej na budowę dwupiętrowego domu mieszkalnego przy drodze Kulparkowskiej, Mojżeszowi Brückowi na budowę garażu murowanego w oficynie przy ul. Inwalidów 5, Leizorowi Papernikowi na budowę garażu z mieszkaniem przy ul Inwalidów 3, Julji Stronner na budowę parterowej oficyny przy ul. Świętokrzyskiej 15. Zofji Weissowej na budowę dwu garaży przy ul. Ponińskiego 35, Bronisławowi Weydowskiemu na budowę dwu-piętrowego domu czynszowego z poddaszem przy ul. Kochanowskiego 51. Uchwalono wydzierżawić cyrkowi Staniewskiego na przeciąg 2 tygodni miejsce na pl. Misjonarskim i równocześnie uchwalono wymierzyć mu podatek widowiskowy w wysokości 60 proc. W końcu udzielono subwencji: Organizacji IV. Dz. zł. 500, na ochronkę dla dzieci. Zakładowi Sierót św. Kazimierza zł 500, Internatowi Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zł. 500.

Kurs klejenia podeszew. Instytut Przemysłowy, rozpoczyna dn. 15. bm. 3-dniowy kurs mający na celu tutejszych szewców zaznajomić z nowym obecnie powszechnie z powodzeniem zagranicą stosowanym sposobem przyklejania na drodze zimnej podeszew skórzanych i gumowych do obuwia używanego względnie nowego. Kurs prowadzony będzie przez sprowadzonego umyślnie w tym celu zagranicznego specjalistę. Bliższych informacji udziela i wpisy na kurs przyjmuje biuro Instytutu ul. Bourlarda 5. II. p. od 9—2.

(—) **Jeszcze jedna ofiara harców szoferskich.** Jan Kozak, zamieszkały Senatorska 6, jadąc wczoraj wózkiem ręcznym ul. Zyblikiewicza, został potrącony przez auto nr. 903332 i doznał potłuczenia na całem ciele, ponadto cały wózek został połamany. Prócz uszkodzeń doznał on szkody materjalnej w kwocie 500 zł. Zbrodniczy szofer po wypadku zbiegł.

(—) **Napad bandycki na ul. Źródlanej.** Wczoraj o godz. 10.45 w nocy na przechodzącego ul. Źródlaną Adolfa Rappaporta napadł go jakiś osobnik i przebił nożem w lewy bok. Ciężko rannego zawieziono do szpitala.

(—) **Włamania mieszkaniowe.** Dora Gruber, zam. przy ul. Panieńskiej 30, doniosła policji, że nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli bieliznę i biżuterję wartości 600

(—) **Zamach samobójczy żony posterunkowego.** Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Kościelnej 5. targnęła się na życie przez wypicie jodyny N. N., żona posterunkowego policji. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

(—) **Znowu ofiary harców szoferskich.** Wczoraj w godzinach południowych Pogotowie ratunkowe opatrzyło dwie ofiary przejechania przez auta, a to 21-letnią Zofję Friedrich, która doznała ciężkie rany na głowie i nogach, oraz 22-letnię Lolę Kitkis, która doznała złamania nogi.

(—) **Aresztowania** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Izaaka Skrzypka za włamanie się do mieszkania Piotra Dutkiewicza, przy ul. Kochanowskiego 19, oraz Zeliga Birnfelda, który mając powierzone pakunki od Fryderyka Briestigera, celem przyniesienia ich z ul. Szpitalnej na Wronowską w porozumieniu z innymi osobnikami skradł z pakunków tych dwa ręczniki i przyrządy lekarskie wartości 115 zł.

(—) **Czyje przedmioty?** Wydział śledczy zawiadamia, że jest w posiadaniu kilku kilogramów srebrnych noży, widelców, łyżek, w znacznej części już połamanych, które to przedmioty zostały znalezione u paserów. Poszkodowani mogą się zgłosić w wydziale śledczym, celem agnoskowania swoich rzeczy.

—o—

—o—

Z kraju.

45-lecie pracy poety i żołnierza polskiego Artura Opmanna (Or-Ota) uczczono wczoraj w Warszawie. Przybyli też przedstawiciele władz z dyrektorami dep. kultury i sztuki Jastrzębowskim i pułk. Kołłątaj-Srzednickim na czele, reprezentanci miasta, literatury, prasy i licznie zgromadzona młodzież. Po licznych przemówieniach deklamowano utwory i odśpiewano szereg pieśni Or-Ota.

Echa zamachu na Lizarewa. Śledztwo w sprawie zamachu na urzędnika przedstawicielstwa handlowego Sowjetów w Warszawie Lizarewa prowadzone przez sędziego dla spraw szczególnej wagi Wituńskiego zostało już ukończone. Proces Wojciechowskiego odbędzie się w listopadzie br. w sądzie okręgowym w Warszawie, przyczem Wojciechowski oskarżony zostanie o usiłowane zabójstwo osoby reprezentanta obcego państwa. Oskarża prokurator Borawski, broni m. in. adw. Niedzielski.

Wystawa przeciwalkoholowa w Katowicach. Donoszą z Katowic: Odbyła się tu uroczystość otwarcia Wystawy Przeciwalkoholowej w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Katastrofa autobusowa na gościńcu tarnowskim. Wczoraj na drodze Tarnobrzeg—Tarnów—Machowa nastąpiła katastrofa autobusowa. Przyczyną katastrofy było najechanie autobusu na furę, co spowodowało przewrócenie się autobusu. — Czternaście osób rannych, z tych 1 ciężko.

Z życia prowincji.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w październiku.

(S) **Święto pułkowe 3 p. p. Legjonów.** Stojący u nas załogą 3 p. p. Leg. pod dowództwem nieskazitelnego żołnierza, pułkownika p. Michała Zabdyra, obchodził 30 z. m. swe doroczne święto. Dzień 30. września, to radosna rocznica 3 p. Leg., to dzień wyruszenia do walki z bronią w nieznaną dolę wojenną pod hasłem „dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały“. Złotemi zgłoskami zapisał się 3 p. Leg. w dziejach walk o niepodległość, którego hasłem i odzewem dziejowym to Mołotków, Rarańcza, Kaniów, Mińsk, Borysów. Szedł krwawym przodków szlakiem, pełnym chwały przez Lidę, Mołodeczno, Wilejkę, Mińsk na Borysów, by nad Berezyną wiernie trzymać straż. W dniach ciężkiej próby, gdy wróg zagrażał stolicy, trzeci pułk Leg. poszedł w ostatnie boje i dzielnie wstrzymał na sobie zapędy dzikich hord Budiennego, przechodząc do pościgu wroga precz za kresy Rzeczypospolitej. To też z całą uroczystością święci się święto pułkowe, które poprzedziło tydzień sportowy. W wigilję uroczystości przeszedł capstrzyk znakomitej orkiestry 3 p. Leg. ulicami miasta, nazajutrz zaś odbyło się uroczyste nabożeństwo z wzniosłem kazaniem okolicznościowem w kościele paraf. przy współudziale dowódcy O. K. X. generała Galicy, generała Wieczorkiewicza, dcy 3 p. Leg. pułk. Zabdyra, przedstawicieli władz cywilnych z radcą woj. p. Prezentkiewiczem na czele i władz wojskowych. Po dziarskiej defiladzie odbył się w koszarach wspólny obiad żołnierski, po poł. zaś na stadjonie Sokoła zawody przyjacielskie piłki nożnej między „Trzeciakiem“ a przemyskim H. K. S. „Czuwaj“ z wynikiem remisowym 5:5; zakończył podniosłą uroczystość raut w kasynie 3 p. p. Leg.

Z sali koncertowej. Staraniem Komitetu „Tygodnia Dziecka“ odbył się 24. z. m. w sali Sokoła koncert o bardzo bogatym programie. Szczególne zainteresowanie wzbudził walc fantastyczny p. t. „Wspomnienie z Żegiestowa“ kapelm. 3 p. p. Leg. por. Pawła Kuczery, wykonany przez niego, oraz produkcji symfoniczne odegrane przez orkiestrę garniz. pod batutą kapelm. Kuczery. Program wypełniły: śpiew pny Tyralskiej, która zbierała burzę frenetycznych oklasków, zespół skrzypcowy młodzieży akad. i i szkół śred. pod batutą wprawną p. prof. Adamskiego przy akomp. fortepianu p. Hüttnerówny i Kaz. Adamskiego. Wszystkich koncertantów nagrodzono burzą gromkich oklasków, pnę Tyralską zaś i kapelmistrzą p. Kuczerę kwiatami. Czysty dochód z koncertu wynosił 480 zł.

Pożar wybuchł w nocy z 26 na 27 z. m. w budynkach gospodarczych w lesie bobrowskim, własność hr. Zamojskiego z Wysocka. Pastwą pożaru, prawdopodobnie podłożonego na tle ansów osobistych do strażnika leśnego Józefa Szalwacha — padły 2 stodoły wartości 4500 zł., oraz znajdujące się zboże Szalwacha wartości ponad 1000 zł. Energiczne dochodzenia w tym kierunku prowadzi

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta).

Złoczów, w październiku.

W sprawie uczczenia 300-ej rocznicy urodzin Króla Sobieskiego. W dniu 24. września odbył się wiec obywatelski z powiatu złoczowskiego dla urządzenia obchodu w roku przyszłym 300-ej rocznicy urodzin Króla J. Sobieskiego. Zebranie zwołał starosta złoczowski P. Dr. J. Dorosz i w pięknych słowach je zagaił. Następnie Dyrektor tut. gimn. P. Wł. Kryczyński przedstawił rzeczowo krótki rys historyczny, przedstawiający związek Króla z ziemią złoczowską. Poczem przemawiali PP. Sokalski, burmistrz Oleska, Poseł Dr. K. Moszyński burmistrz Złoczowa, A. Starkiewicz Prezes Sądu Okr., ks. St. Wałęga dziekan i proboszcz Złoczowa, Wiceprezes Ziarkiewicz, pos. Wojtowicz i inni. Zgodnie uchwalono zająć się urządzeniem uroczystości w roku przyszłym i w tym celu zorganizowano komitet powiatowy pod przewodnictwem Starosty P. dra Dorosza w składzie: panie Przybysławska, Zakrzewska, Ziarkiewiczowa, Ujejska, Skoczylasowa, Nowakowa, Witowska, Gawendzina; panowie: Eriks, Brzozowski, Dąbrowski, Dr. Golg, Dr. Golicz, Dr. Groskopf, Jasiński, Kryczyński, Dr. Moszyński, Müller, Dr. Mittelman, Pauli, Rydel, Sokalski, Sołtyński. Starkiewicz, Stepan. Szuberlak, Subert, Dr. Wasung, Wolański, Wojtowicz, Ziarkiewicz i Żmigrodzki. Z wojskowości PP.: Pułkownik Nowak dowódca garnizonu, Ppł. Lawicz, dowódca 52 P. P., Mjr. Radziulewicz Kom. placu.

Z łona Komitetu wyłoniono 5 sekcji, które mają się zająć zrealizowaniem uchwał. Na protektora uroczystości uchwalono uprosić P. Prezydenta R. P., zaś do Komitetu honorowego JWP. Wojew. Kwaśniewskiego, Gen. Dowojno-Sołohuba, ks. Wałęgę, Prez. Starkiewicza i Pułk. Nowaka.

Artykuł 32.

Lwów, 4. października.

Otrzymujemy następujące pismo:

W imię prawdy, oraz na podstawie artykułu 32 dekr. prasow. upraszam o umieszczenie w najbliższym Nrze „Gazety Porannej“ w tem samem miejscu i temi samemi trzcionkami następującego sprostowania artykułu, umieszczonego w „Gazecie Porannej“ z dnia 26. IX. 1928 r. Nr. 8633 pod tytułem „Skandal adwokacki we Lwowie“.

I. Nieprawdą jest, jakobyśmy obaj ustawicznie popełniali czyny kolidujące z ustawą karną, i by dzięki ukrywaniu się memu w swojem własnem mieszkaniu jakaś moja sprawa nie została ukończoną.

II. Nieprawdą jest dalej, bym ja narzucił się p. Zygmuntowi L. w charakterze zastępcy prawnego i by za mojem pośrednictwem p. L. zawarł z Rotterem przedwstępną umowę.

III. Nieprawdą jest dalej, by p. L. stwierdził, że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa, zaaranżowanego przez obu braci Grzeszczyńskich wespół z Rotterem.

IV. Nieprawdą jest następnie, że żona Rottera oświadczyła, że ona jest właścicielką folwarku i że mąż jej nie ma prawa niczem dysponować.

V. Nieprawdą jest dalej, by p. L. zawiadomił dr. Grzeszczyńskiego o swoich perypetjach w Lipnikach i otrzymał odpowiedź, że złożone pieniądze przepadają.

VI. Nieprawdą jest dalej, by sędzia śledczy po zapoznaniu się ze sprawą wydał nakaz aresztowania wszystkich trzech „oszustów“.

VII. Nieprawdą jest wreszcie, by dr. Grzeszczyński żądał telefonicznego połączenia z Ministerstwem Sprawiedliwości.

Natomiast prawdą jest:

Ad I. Że obaj dr. Grzeszczyńscy nie popełniają żadnych czynów kolidujących z ust. karną, a przeprowadzone już rozprawy wykazały bezpodstawność podnoszonych przeciwko nim zarzutów swego czasu.

Ad II. Prawdą jest następnie, że ta cała sprawa dr. Grzeszczyńskiego nie zalega dzięki ukrywaniu się jego w swem własnem mieszkaniu.

Ad III. Prawdą jest dalej, że dr. Władysław Grzeszczyński nigdy nie narzucał się Zygmuntowi L. (ibmanowi) w charakterze zastępcy prawnego, ani też za jego pośrednictwem p. L. zawarł z Rotterem przedwstępną umowę.

Ad III. Prawdą jest dalej, że p. L. przybywszy do Lipnik, nie stwierdził bynajmniej, by padł ofiarą oszustwa zaaranżowanego przez Grzeszczyńskich wespół z Rotterem, tudzież prawdą jest, że żona Rottera nie oświadczyła, iż ona jest właścicielką folwarku i mąż jej nie ma prawa niczem dysponować. Jan Rotter bowiem, nie zaś jego żona, jest właścicielem folwarku Lipniki i on tylko ma prawo nim dysponować, żona zaś Rottera oddaliła gościa jedynie z powodu, że nie wykazawszy się dotrzymaniem umowy, chciał samowładnie objąć folwark w posiadanie.

Ad IV. Prawdą jest dalej, że p. L. o swoich perypetjach w Lipnikach wcale nie opowiadał dr. Grzeszczyńskiemu, ani też nie żądał od niego zwrotu pieniędzy, gdyż p. L. wcale nie pojawił się u dr. Grzeszczyńskiego od chwili wręczenia zadatku bezpośrednio do rąk własnych Jana Rottera i tem samem nie mógł od niego żądać żadnych pieniędzy, ani też otrzymać żadnego oświadczenia.

Ad V. Prawdą jest następnie, że sędzia śledczy S. S. O. Tertil po zapoznaniu się ze sprawą zgodnie z wnioskiem Prokuratury cofnął natychmiast wszystkie zarządzenia prewencyjne, wydane na podstawie oszczerczego doniesienia p. L. i natychmiast po przesłuchaniu zwolnił posądzonych.

Ad VI. Prawdą jest wreszcie, że dr. Grzeszczyński nie żądał wcale telefonicznego połączenia z Ministerstwem, lecz jedynie polecenia aresztowania p. L. za zbrodnię oszczerstwa i szantażu.

Dr. Władysław Grzeszczyński.
Dr. Czesław Grzeszczyński.

—o—

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 4. października.

Warszawa (1111) 17.35 Kącik dla kobiet wygłosi p. M. Ankiewiczowa. 21.00 Transmisja z konserwatorjum. Koncert chóru chłopięcego z Wiednia „Sängerknabenchor Hofburgkapelle“, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Kraków (566) 19.30 Dr. Stanisław Jan „Lekcja języka angielskiego“, 20.30 Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 Koncert wieczorny.

Katowice (422) 20.05 Odczyt z cyklu „Piękno sportów — automobilizm“ wygłosi Dr. Kazimierz Zaluski, 22.00 Transmisja muzyki tanecznej, 20.30 Transmisja w Warszawy. Koncert wieczorny.

Królewiec (303) 20.00 Występ gościnny Josmy Selim i Ralpha, Benatzkiego.

Wrocław (322) 20.25 „Cyrano de Bergerac“, ballada sceniczna Edmunda Rostanda, 23.00 Muzyka taneczna.

Praga (348) 19.30 Koncert Filharmonji Czeskiej (Bella, Novak, Dvorak).

Lipsk (365) 20.30 Koncert muzyki francuskiej.

Hamburg (394) 19.25 Transm. z Opery Hamburskiej.

Frankfurt (428) 20.15 Wieczór kompozytorski Pawła Graenera.

Langenberg (468) 20.00 Muzyka wieczorna.

Wiedeń (517) 19.30 Transmisja z Muzikvereinsaal. Koncert z udz. Rosette Anday (alt), prof. Dostal (organy), orkiestra symfoniczna i chór. Następnie popularny koncert wieczorny.

Składki

Dla staruszki kaleki: Marja Kentel, Bóbrka, zł. 2.50.

Dla matki obrońcy Lwowa: Marja Kentel, Bóbrka, zł. 2.50.

Dla Wiktorji: Marja Wysocka, Lwów, zł. 5.—

Najciekawszy rynek paryski.

GDZIE MOŻNA W PARYŻU UBRAĆ SIĘ TANIO I DOBRZE. — CARREAU DU TEMPLE. — WIEŻA BABEL LUDÓW I JĘZYKÓW. KOPALNIA SCEN MALARSKICH.

Paryż, w październiku.

(—) W Paryżu istnieje wiele malowniczych rynków: rynek towarów żelaznych, rynek wyrobów masarskich, a nawet sławny rynek pcheł i rynek kanarków... Najciekawszym z nich jednak jest targ, który odbywa się codziennie od 9. rano do południa na t. zw. Carreau du Temple. Jest tak ciekawy, że Amerykanie, którzy przybywają, aby zwiedzić Temple, związany bolesnemi wspomnieniami z tragedją Ludwika XV-go i Marji Antoniny— podążają na rynek i spędzają tam długie godziny.

Carreau cieszy się niesłychaną popularnością i nie potrzebuje reklamy. Można tutaj za tani pieniądz

dostać wszystkiego.

Wchodząc w ubogiej odzieży w to czarodziejskie miejsce, można je opuścić w postaci modnej damy czy modnego kawalera. Chcesz kupić sobie nowe ubranie — nic łatwiejszego. Będzie wprawdzie posiadało jakąś usterkę, ale za cenę wyznaczoną zawsze interes się opłaci. Znajdziesz tutaj buciki najnowszego fasonu, których z powodu jakiegoś defektu fabrykant nie mógł do większych sklepów sprzedać, jedwabne pończoszki, posiadające jakąś skazę itd. itd. Murzyn z Montmartre'u może tutaj zdobyć wspaniały płaszcz jasno-różowego koloru, będący szczytem jego marzeń, a w którym wygląda jak dobrze zakonserwowany owoc tropikalny. Skromna midinetka, chcąca za wszelką cenę wyglądać jak wielka dama, zakupi sobie tutaj eleganckie futro, które za dwa miesiące wylezie całkowicie, ale tymczasem prezentuje się bardzo okazale.

Carreau jest zwłaszcza

rajem dla teatrów podrzędnych.

Za psie pieniądze może dyrektor prowincjonalny zaopatrzyć się tutaj we wszystko, czego dusza zapragnie: rozmaite kostjumy, dywany, czapki, kapelusze, meble itd.

Jest to jakaś demokratyzacja zbytku. Moraliści mogą się oburzać, ile i jak chcą. Ale temu rynkowi zawdzięczamy czarujące sylwetki małych Paryżaneczek, odzianych zawsze tak wykwintnie i wytwornie, że cudzoziemiec otwiera oczy, zdziwiony, skąd te ubogie dziewczęta biorą na takie toalety. Carreau sprawia, iż ulica paryska posiada

elegancki charakter.

Dzięki niemu nie widuje się prawie w Paryżu ludzi źle i brzydko ubranych. Subjekt sklepowy, czeladnik piekarski, kelnerka czy pomocnica krawiecka wyglądają szykownie i elegancko.

Nie myślcie jednak, że tylko proletarjat korzysta z tego rynku. Widuje się tutaj również ludzi zamożniejszych, którzy chcą sobie zaoszczędzić nadmiernych wydatków. Prócz rzeczy nietrwałych i obliczonych na szyk zewnętrzny, znaleźć tutaj można artykuły wcale solidne, z powodu jakiegoś defektu wycofane z „wielkiego" handlu. Ów defekt jednak nie obniża wcale trwałości owych artykułów.

W czasach ostatnich odezwały się w Paryżu głosy, występujące przeciwko temu rynkowi, jako nielicującemu swoją kramarskością z fizjognomją wielkiego miasta. Ale wówczas w obronie kramarzy stanęli ich bogatsi koledzy z wielkich ulic paryskich. Nie lękając się wcale konkurencji, przyznali rynkowi Carreau du Temple prawo bytu i egzystencji.

Barwny widok przedstawia ten najciekawszy rynek paryski. Zawsze tu rojno i gwarnie. Widzisz ludzi rozmaitego wieku, stanu i narodowości. Mała Paryżaneczka stoi obok skośnookiego Chińczyka, apasz paryski obok poważnego yankesa, jasnowłosy Słowianin obok Murzyna.

Hałas straszliwy,

omal że bębenki w uszach nie popękają. Słyszysz tutaj rozgwar chaotyczny najrozmaitszych języków: obok wytwornej francuszczyzny szwargot przedmieścia, obok języka angielskiego szwargot żydowski... Słowem istna wieża Babel ludów i języków.

Kto chce naprawdę zapoznać się z barwnem życiem przedmieść paryskich, niechaj pospieszy na Carreau du Temple. Zaczerpnie tam wiele wrażeń, nie zawsze estetycznych, ale malowniczych i silnie wrażających się w pamięć.

Klub teściowych.

STROSKANE MATKI BIORĄ SIĘ NA SPOSOBY. — INSTYTUCJA GADATLIWA, ALE BARDZO POŻYTECZNA. — ŚWIETNE BIURO INFORMACYJNE.

N. Jork, w październiku.

W Indianopolis (Stany Zjedn.) powstał **nowy klub,** któremu nawet na tle stosunków amerykańskich **nie można odmówić sporej dozy oryginalności.** Damy tego miasta, obdarzone przez Opatrzność córkami, **zespoliły się w „Klubie teściowych".**

Nazwa klubu nie jest właściwie **dokładna.** Należą bowiem do niego nie tylko panie, które dla córek swoich **znalazły mężów,** ale również takie, które ich dopiero **szukają.** Cele klubu są **bardzo różnorodne.**

Oto np. córka jednej z członkiń posiada **amatora na swoją rączkę.** Po świecie jednak wałęsają się

rozmaite typki

i nie wiadomo, co za **twarz** kryje się czasem pod **maską solidnego i przystojnego młodzieńca.** Troskliwa mama pragnie zatem zaczerpnąć o przyszłym zięciu **informacyj.** Zazwyczaj skazana jest na poszukiwania przygodne, wypytuje krewne i przyjaciółki, przyczem względy **dyskrecji** i niezrażenia sobie kandydata na zięcia **utrudniają bardzo pracę informacyjną.** Jakiem dobrodziejstwem jest w podobnej sytuacji

zrzeszenie kilkaset dam,

z których każda posiada swoje **własne znajomości i stosunki,** a więc razem wzięte są wprost **cudownem i to bezinteresownem biurem wywiadowczem.** Wystarczy, aby pewnego dnia na ogólnem posiedzeniu członkiń zainteresowana mama **wymieniła nazwisko kandydata.** W towarzystwie tem znaleźć się musi przecież przynajmniej jedna osoba, **umiejąca coś o owym młodzieńcu powiedzieć.** A jakie przytem używanie mają owe zacne damy, mogąc **korzyść** połączyć **z swobodnem wprawianiem w ruch języków.**

Albo inny przykład: córka, którejś z dam

podejrzewa swego męża o zdradę.

Dowodów konkretnych nie posiada. Zwraca się ze skargą do mamy. Ta spieszy natychmiast do klubu i w krótkim czasie jest **wszechstronnie i dokładnie poinformowana,** dowiaduje się nie tylko **o tem, co jest,** ale nawet **o tem, czego niema.**

Słowem instytucja **niesłychanie dobroczynna** i znajdzie niewątpliwie w najbliższym czasie **szerokie rozpowszechnienie...**

Wśród pism i książek.

Lwów, 4. października.

„Odzież", pierwsze ilustrowane pismo zawodowe, poświęcone krawiectwu w Polsce, z dodatkiem sezonowym żurnali mód, wychodzi co miesiąc w Król. Hucie. Wszyscy krawcy we własnym interesie powinni abonować „Odzież". Adres: „Odzież", Król. Huta, Red. W. Samarzewski, ul. Wolności 76.

Ukazał się numer 1 pisma ilustrowanego „Start". Niska cena 50 groszy numer, w prenumeracie 2.40 zł. za kwartał, tj. za 6 numerów, bogata i żywa treść, czyni je przystępnem dla każdego wieku i stanu. Związek Lotników Polskich dobrze zrobił, wypuszczając w świat pismo lotnicze zupełnie pozbawione fachowości, a stanowiące miłą i pożyteczną rozrywkę. Adres Administracji: Poznań: Stary Rynek 95.

REFORMY, POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI, RAJTUZKI czysto wełniane po cenach konkurencyjnych. Piepes, Lwów, Boimów 7. 8260-10

CZESKIE płótna Tannwalda na kompletne **wyprawy** ślubne, oraz włóczki N. W. K. poleca najtaniej **Józef Thaler, Boimów 8.** Tel. 27—48. 8186-7

NA ZIMĘ kołdy, koce wełniane, materace, poduszki, pierzyny, dywany, chodniki, kapy, garnitury, firanki, materje meblowe poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika l. 4. Telef. 51-10
Tylko naprzeciw Szkowrona.

OKAZYJNA wielka wyprzedaż gołębi różnego gatunku zaraz do sprzedania. Wiadomość u maszynisty kina „Pałace". 8307

ANGIELSKI doccart (brek) orzechowy, 4-osobowy, razem z uprzężą do sprzedania. Jałowiec, 14. pułk ułanów, informacje u Płatnika. 8244-2

POSZUKUJĘ kupna droguerji lub dzierżawy apteki. Zgłoszenia przyjmuje Generalna Ekspedycja Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz i Ska we Lwowie, Legjonów 1 dla „Magistra". 8240-2

FORTEPIAN Fritz, Stingel, Heitzmann i inne, znakomite, prawie nowe, prawdziwie kupującemu sprzeda korzystnie Skleniarski, Kopernika 26. 8222-5

POSZUKUJE się kupna willi lub realności czynszowej we Lwowie blisko tramwaju. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Pośrednictwa Drohobycz, Piłsudskiego 2. 8201-3

SPRZEDAM dwa obrazy Wł. Rossowskiego jednego z najlepszych uczni Matejki. Zgłoszenie między 5—6 ul. Antoniego 7 I p. przez ganek. 8180-3

JEDWABIE, weloury, koronki, dodatki do krawieczyzny, najtaniej, BLAUSTEIN, Wałowa 11. 8191-3

SPRZEDAŻ parcel przy bocznej Listopada. Chodkiewicza 8 II p. na prawo. 8047-3

PŁASZCZYKI dziecięce w ogromnym wyborze **„Sport"**, Plac Halicki 3. 8029-8

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków **„Sport"** Plac Halicki 3. 8029-8

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM 2 weksle po 1000 zł. z podpisem Leopolda Seredniekiego. 8287

Humor.



W EPOCE RADJA.

Nauczyciel: — Gdzie leży Londyn? Odpowiedz prędko.

Synek: — Wielkie cewki i kondensator 80, fala...

SAMOCHODY „PRAGA"

4, 5, 6-osobowe. 1, 2, 3, 6-tcn. ciężarowe

fabrycznie karosowane, **jedyne na złe drogi,** z instalacją Boscha, kryte skórą, emaljowane Ducco, z automatem uniemożliwiającym wytopienie łożysk, niebywale ekonomiczne. Stale na składzie

Reprezentacja Lwów, Jagiellońska 7. Tel. 305.

Na 6- mies. spłaty!

Płaszcze damskie, raglany, Futra, Ubrania męskie z najlepszych materjałów bielskich, tak gotowe, jak i na miarę poleca

Krajowy Skład Odzieży LANGA

Lwów, Pas. Mikolascha. Uwaga na firmę LANG Sprzedaż na piętrze nap. z. drog. ...

HERMAN BITTNER unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj. 8294-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Gawęda Józef. 8301-3

Fabryka Pantofli i Papuczy

Lwów, ul. Wronowska 4. (boczna Kopernika), poleca i wykonuje **pantofle** wszelkiego rodzaju, **papucze** na podeszwie skórzanej i filcowej. **Papucze** na buciki a la śniegowce, buty do polowania i t. p. 7108-20

DOBRA praktyka lekarska na prowincji, stacja kolej., sąd, uczęszczane letnisko wraz z 2 pokoj. mieszkaniem i urządzonym pokojem ordynacyjnym i poczekalnią ew. instrumentarjum na korzystnych warunkach z powodów rodzinnych zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia między 2—3 u p. Gangla, Rynek 5/III p. 8196-2

PO REKONSTRUKCJI lokalu zawiadamiam moje klijentki, że zaopatrzyłam zakład mój w najnowsze środki paryskie i przyjmuję jak dawniej w godzinach od 10—1 i od 4—6. Bourlarda 4. 8266-2

WYTŁACZANIE najmodniejszych deseni na płaszczach pluszowych oraz odświeżanie i przerabianie na modne fasony. Pracownia Marji Wolańskiej, Sobieskiego 12, Tel. 17—04. 7979-2

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. (boczna Romanowicza). 7921-10

NA DOGODNE SPŁATY wykonujemy futra, wierzchy do futer, raglany, kurtki, ubrania, tak z własnych, jakoteż powierzonych materjałów podług najnowszych żurnali ang. Ceny konkurencyjne.
Pierwszorzędna firma krawiecka
KRZANOWSKI I KLUK
pasaż Hausmana 1 we Lwowie. 8069 15

PIECE

żelazne, emaljowane, krajowe, czeskie i amerykańskie

RENTSCHNER,
LEGJONÓW 37.

WPISY

na Kursa kroju i szycia
krawieczyzny damskiej i bieliźniarstwa
Heleny Pietraszewskiej
ul. Piłsudskiego 14. II. p.
od godz. 10 do 2 giej. i od 4 do 6 tej

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Iwanicki Dmytro. 8249-3

Materje meblowe
kretony francuskie poleca najtaniej:
LEON MATWIJOWSKI
LWÓW CHORĄŻCZYZNY 8. Telef. 40-11.

Hurt Detail.
NARESZCIE PISTOLET DLA KAŻDEGO BEZ KARTY NA BROŃ



nie bije, nie rani, tylko ubezwładnia straszaki ... gazowe od 2 zł. Poleca tylko znana firma:
„ECHO" Lwów, Sykstuska 24 Tel. 27 81

Gustaw LUFT
SPEDYTOR
LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 11.
Telefon 54-47
wykonuje wszelkie czynności w zakres spedycji wchodzące, a to: wszelkiego rodzaju dowozy, przeprowadzki miejscowe i transporty mebli wozami meblowymi, opakowanie mebli, magazynowanie, cło, reklamacje celne i kolej. 7638

Przedstawiciel

bilansista dla **wprowadzenia nowoczesnej księgowości** jest

poszukiwany.

Pożądane, by posiadał **rozległe stosunki w sferach przemysłowo-handlowych.** Oferty pod **„Zdolny Kupiec"** do administracji „Gazety Porannej".



OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

Krem Ogórkowy nadaje piękną i delikatną cerę.
Krem Venus usuwa pryszcze, liszaje i piegi.
Agatol i Mentolin najlepsze proszki do zębów.
Eksikans po jednym użyciu usuwa przykry zapach potu.

LABORATORJUM ST. GÓRSKI, WARSZAWA.
Żądać wszędzie

WYCIEŃCZENIE-BLEDNICE
LECZY
HEMOGEN
przetwor żelaza



ORYGINALNY TYLKO Z FIRMĄ
KLAWE

SMAKOSZE
CAŁEGO ŚWIATA
piją tylko angielską
HERBATĘ
LYONS'a



Ta niezrównana w smaku herbata używana jest na dworze **Króla** angielskiego oraz na wszystkich dworach europejskich. Do nabycia w sklepach kolonjalnych.

Przedstawicielstwo na Polskę
TEOFIL MARZEC
WARSZAWA, MAZOWIECKA 5 i MARSZAŁKOWSKA 80
Przedstawicie: St. Płoński, Lwów Św. Marka 2.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicą	zł. 9,—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.